

TOMASZ SCHEFFLER

Uniwersytet Wrocławski

Nowy ład międzynarodowy w myśli politycznej Ulricha von Hassella

Jedną z najważniejszych postaci wśród niemieckich przeciwników rządów Adolfa Hitlera był Ulrich von Hassell. Z wykształcenia prawnik, jednak nie z prawem, lecz z polityką zagraniczną Hassell związał swoje zawodowe życie. Karierę dyplomatyczną rozpoczął jeszcze w okresie II Cesarstwa od stanowiska wicekonsula w Genui (1911 r.). Następnie poprzez placówki dyplomatyczne w Barcelonie, Kopenhadze i Belgradzie doszedł w 1932 r. do stanowiska ambasadora w Rzymie. W lutym 1938 r. został jednak zdymisjonowany, gdyż niechętnie odnosił się do zacieśnienia sojuszu politycznego i militarnego pomiędzy Włochami a Trzecią Rzeszą¹. Podobnie jak zdecydowana większość przedstawicieli opozycji narodokonserwatywnej Hassell początkowo z pewną sympatią odnosił się do rządu powstałego po 30 stycznia 1933 r. Nie miał co prawda złudzeń, że NSDAP doprowadzi do urzeczywistnienia jego marzenia, czyli do restytucji monarchii, jednak z ruchem narodowosocjalistycznym wiązał nadzieję na odrodzenie potęgi niemieckiej wspólnoty narodowej oraz na powstrzymanie komunistycznego zagrożenia dla Europy². Z biegiem czasu, osobiście zaś po odwołaniu z rzymskiej placówki, Hassell zaczął coraz krytyczniej oceniać rozwój wypadków w Niemczech. Niepokoiła go przede wszystkim eskalacja antykościelnych,

¹ Hassell sprzeciwiał się postulowanemu przez J. von Ribbentropa sojuszowi Włoch i Niemiec wymierzonemu przeciwko ZSRR i mocarstwom zachodnim. W jego mniemaniu bowiem Niemcy i Włochy wspólnie z Francją i Wielką Brytanią winny przeciwstawić się zagrożeniu, jakie dla Zachodu stanowiło państwo bolszewickie, nie zaś dążyć do konfrontacji z nimi. Po zastąpieniu von Neuratha na stanowisku ministra spraw zagranicznych Ribbentrop za nielojalną postawę przedniósł Hassella w stan spoczynku. Por. G. Schöllgen, *Ulrich von Hassell 1881–1944. Ein Konservativer in der Opposition*, München 1990, s. 85–97.

² Jeszcze w 1937 r. Hassell pisał, że odnalazł w Szwajcarii „völkisches deutsches Empfinden mit warmem Verständnis für das Dritte Reich und scharf-antikommunistischer Einstellung”. Cyt. za *ibidem*, s. 123.

rasistowskich i antysemickich działań reżimu nazistowskiego, i to nie tylko z uwagi na fatalny ich odbiór za granicą, ale głównie ze względu na to, że stanowiły pośrednio zamach na fundamenty tradycji i kultury niemieckiej, będące przecież w jego opinii podstawą zarówno spójności rodzimego narodu, jak i jednym z zasadniczych elementów statuujących koherentność poczucia wspólnotowości w Europie. Zagadnieniu temu poświęcimy więcej miejsca w dalszej części artykułu, tu dodajmy jedynie, że nacjonalizm reprezentowany przez Hassella, w przeciwieństwie do światopoglądu nazistowskiego, bagatelizował znaczenie czynników biologicznych dla kształtowania się narodów, na pierwszym miejscu stawiając tradycję, kulturę, język i zakorzeniony w chrześcijaństwie rudymenarny system wartości. W każdym razie obawa o przyszłość ojczyzny skłoniła go do nawiązania kontaktu z ludźmi podobnie jak on zaniepokojonymi rozwojem wypadków w Niemczech. Podjęta w 1938 i 1939 r. współpraca z Carlem Goerdeletem, Ludwigiem Beckiem, Johannem Popitzem i Jensem Peterem Jessenem zaowocowała ukonstytuowaniem się opozycji narodowokonserwatywnej³.

Jednym z głównych pól aktywności intelektualnej Hassella w okresie jego opozycyjnej działalności stało się poszukiwanie zasad mogących statuować trwałą, pokojowy ład wewnątrzniemiecki i międzynarodowy oraz zidentyfikowanie relevantnych dla powstania postulowanego nowego porządku elementów procesu dziejowego. Studia z tego zakresu zaowocowały powstaniem kilkudziesięciu tekstów różnej objętości, z których większość ukazała się oficjalnie jeszcze podczas sprawowania władzy przez narodowych socjalistów⁴. Fakt ten, co należy odnotować, implikuje trudności interpretacyjne ze względu na konieczność separacji rzeczywistych poglądów Hassella od daniny składanej na rzecz panującej ideologii i modyfikacji spowodowanych wymogiem pokonania procedury cenzorskiej.

Wyłożona przez Hassella koncepcja nowego ukształtowania stosunków międzynarodowych na kontynencie europejskim wykazywała w zakresie eksplikowania przyczyn procesu integracyjnego oraz określenia roli, jaka miałyby w nim przypaść Rzeszy Niemieckiej, zauważalną zbieżność z poglądami przedstawionymi przez jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nauki geopolity-

³ Termin ten do literatury naukowej wprowadził niemiecki historyk Klaus-Jürgen Müller. Por. K.-J. Müller, *Die national-konservative Opposition vor dem Zweiten Weltkrieg. Zum Problem ihrer begrifflichen Erfassung*, [w:] *Militärsgeschichte. Probleme – Thesen – Wege*, M. Messerschmidt (Hrsg.), Stuttgart 1982, s. 225 i n. O dyskusji nad zasadnością stosowania owego pojęcia zob. szerzej K. Jonca, *Dwa nurty politycznej ideologii antyhitlerowskiej w Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Studia nad antyhitlerowską opozycją w Trzeciej Rzeszy*, pod red. K. Jency, Warszawa 1990, s. 31–33.

⁴ Jak podaje biograf Hassella Gregor Schöllgen, w latach 1938–1944 „powstało około 50 prac, począwszy od drobnych notatek i recenzji poprzez artykuły aż do kilku większych dzieł”. Wśród tych ostatnich znalazły się dwie monografie: *Das Drama des Mittelmeeres* (Berlin 1940) i opublikowane pośmiertnie studium poświęcone władcy Epiru Pyrrusowi (*Pyrrhus*, München 1947) oraz dwa zbiory artykułów *Im Wandel der Außenpolitik. Von der französischen Revolution bis zum Weltkrieg. Bildnisskizzen* (München 1943) i *Europäische Lebensfragen im Licht der Gegenwart* (Berlin 1943), G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 137.

ki Albrechta Haushofera⁵. Podobnie jak Haushofer, Hassell identyfikował źródło najpoważniejszego niebezpieczeństwa dla istnienia cywilizacji zachodnioeuropejskiej z ekspansywną doktryną i praktyką Związku Radzieckiego⁶. W jego głębokim przekonaniu nierozpoznanie w Sowietach śmiertelnego niebezpieczeństwa i – co za tym idzie – nieprzeciwstawienie się przez narody Zachodu rozprzestrzenianiu ideologii rosyjskiego komunizmu⁷ doprowadzić musiało do „bolszewizacji kontynentu europejskiego, również Wysp Brytyjskich, a także wcześniej lub później Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości takie zwycięstwo bolszewizmu byłoby – jak podkreślał z naciskiem – zmierzchem Zachodu!”⁸. Wojna toczona przez Trzecią Rzeszę ze Związkiem Radzieckim nie mogła być zatem zdaniem Hassella traktowana jak jeden z wielu konfliktów zbrojnych przeszłości, gdyż jej wynik zadecydować miało o „być albo nie być” zachodniochrześcijańskiego kręgu cywilizacyjnego. „Nieeuropejski charakter bolszewizmu” powodował, że „oczywistym europejskim zadaniem” stawało się w tej sytuacji „wykorzenienie” tej ideologii. Z tego też powodu ubolewał nad postawą Anglosasów, a w szczególności Brytyjczyków, których współpraca ze

⁵ Zob. szerzej T. Scheffler, *Nowy ład europejski w poglądach Albrechta Haushofera (1938–1941)*, Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi (dalej: SnFiZH), t. XXVI, Wrocław 2003, s. 179 i n.

⁶ Zagrożenia dla egzystencji świata zachodniego Hassell upatrywał także we wzrastającej roli i usamodzielnianiu się krajów Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza w stopniowym wypieraniu przez Japonię europejskich wpływów ze wschodniej Azji, oraz w szybko rozwijających się gospodarczo Stanach Zjednoczonych i w postępującej za tym „amerykanizacji świata”. Pogląd Hassella nie odbiegał w tym względzie od potocznych przekonań niemieckich elit politycznych i intelektualnych tego okresu. Należy także podkreślić, że w opinii Hassella warunkiem *sine qua non* pokojowego ułożenia stosunków europejskich było odsunięcie NSDAP od władzy. Przesłanka ta, co rozumiały, nie mogła zostać wyartykułowana w publikacjach ukazujących się w oficjalnym obiegu, odnaleźć ją można jednak w dzienniku Hassella. Por. U. von Hassell, *Die Hassell-Tagebücher 1938–1944. Ulrich von Hassell. Aufzeichnungen vom Andern Deutschland*, F. Hiller von Gaertringen (Hrsg.), Berlin 1988 (dalej: *Tagebücher*), s. 148, 266, 272–273 oraz *passim*.

⁷ Jak się wydaje, Hassell obawiał się nie tyle samej ideologii komunistycznej, z którą bynajmniej nie sympatyzował, ile przede wszystkim jej rosyjskiej, imperialistycznej wersji. Symptomatyczne są w tym względzie wypowiedzi Hassella zawarte w jego dzienniku, a dotyczące rozbicia przez Gestapo i SD jesienią 1942 r. sowieckiej siatki szpiegowskiej znanej jako „czerwona orkiestra”. Początkowo Hassell wspominał o aresztowaniu „swego rodzaju salonowych komunistów, m.in. tego bałamutnego Scheliha”. (Rudolf von Scheliha (1897–1942) w latach 1929–1939 pracował w ambasadzie Niemiec w Warszawie, gdzie nawiązał współpracę z wywiadem radzieckim. Po wybuchu wojny zatrudniony w wydziale informacji MSZ Rzeszy. Zob. szerzej V.E. Tarrant, *Czerwona orkiestra. Radziecka sieć szpiegowska w hitlerowskiej Europie*, Warszawa 1996, s. 91, 103–104, 107 oraz *passim*). Natomiast po ujawnieniu ich współpracy z Sowietami ton wypowiedzi Hassella uległ zmianie. Pod datą 31 grudnia 1942 r. zanotował: „Sehr bedauerlich und mir ganz unbegreiflich der Fall Scheliha. Er soll von den Bolschewiken Geld genommen haben !? und zum Tode verurteilt worden sein”. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 337 i 343. Hassell był też przekonany, że komunistyczne niebezpieczeństwo w Niemczech nie jest ani duże, ani bezpośrednie i pojawić się może jedynie wraz z wojskami radzieckimi. Por. *ibidem*, s. 370.

⁸ U. von Hassell, *Untergang des Abendlandes?*, [w:] *Europäische...*, s. 15–16.

Stalinem godziła w żywotne interesy Europy. Z drugiej jednak strony zauważalna jest w pismach Hassella pewna niewielka nadzieja na pozorność sojuszu anglosasko-sowieckiego, przejawiająca się brakiem istotnego zaangażowania wojsk lądowych Wielkiej Brytanii i USA na kontynencie⁹. Bierność walczących z Niemcami mocarstw zachodnich przyczyniłaby się do uchylecia niebezpieczeństwa „zmierzchu Zachodu”, ułatwiając odniesienie zwycięstwa przez Rzeszę i jej sojuszników w „antybolzewickiej krucjacie”. Godzi się w tym kontekście przypomnieć, że Hassell jeszcze przed formalnym zawarciem sojuszu brytyjsko-sowieckiego i przed atakiem Rzeszy na kraje Beneluxu i Francję starał się doprowadzić do nawiązania współpracy między konserwatywną opozycją antyhitlerowską a mocarstwami zachodnimi na gruncie potencjalnej wspólnej obawy przed zagrożeniem bolszewickim.

Jak zaznaczył amerykański historyk Klemens von Klemperer, Hassella można uznać, z uwagi na doświadczenie nabyte w trakcie długich lat pracy w dyplomacji, za jednego z najwybitniejszych fachowców z zakresu polityki zagranicznej wśród przedstawicieli całego spektrum opozycji antyhitlerowskiej¹⁰. Należy jednak zauważyć, że nie wszystkie poczynania byłego ambasadora potwierdzały ów osąd. Trudno na przykład uznać za udaną i profesjonalnie przygotowaną próbę podjęcia negocjacji z aliantami, zaaranżowaną na przełomie 1939 i 1940 r. przez jego przyszłego zięcia Deltamo Pirzio-Birolego. Na pośrednika pomiędzy rządem brytyjskim a Hassellem reprezentującym opozycję antyhitlerowską wybrano „podróżnika i dyplomata amatora” Johna Lonsdale’a Bryansa¹¹, a zatem człowieka, którego wiarygodność i faktyczne możliwości oddziaływania na politykę aliantów były znikome, a w każdym razie mniejsze od jego ambicji i złudnych wyobrażeń o własnych możliwościach¹². Co więcej, w liście D. Pirzio-Birolego, który miał zostać przekazany za pośrednictwem Lonsdale’a Bryansa wła-

⁹ Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile nadzieje te były wynikiem faktycznych przekonań Hassella, na ile zaś ukłonem w stronę urzędowego, propagandowego optymizmu ułatwiającego przejście tekstu przez cenzurę. W naszym przeświadczeniu realizm polityczny ustępował w tym zakresie przed emocjami wynikającymi z odrazy, jaką Hassell żywił do bolszewizmu.

¹⁰ K. von Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 154.

¹¹ Tak określił go G. Ritter, *Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung*, Stuttgart 1984, s. 255. Por. też K. von Klemperer, *op. cit.*, s. 155.

¹² W opublikowanych w 1951 r. wspomnieniach Lonsdale Bryans wyznał, że kontakt z Hassellem był jego „samodzielnie obraną misją”, której celem stało się ocalenie „milionów istnień ludzkich” i przywrócenie pokoju na świecie. J.L. Bryans, *Blinde Victory (Secret Communications, Halifax – Hassell)*, London 1951, s. 22. W liście z 9 kwietnia 1941 r. jego autor, osobisty asystent sir Winstona S. Churchilla, Desmond Morton ostrzegał innego współpracownika ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii Erica Seala przed L. Bryansem. Powołał się tu na opinię stałego podsekretarza stanu w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych sir Alexandra Cadogana, którego zdaniem Lonsdale Bryans był „dziwakiem, możliwe też, że oszustem”. The Churchill Papers: A Catalogue Reference code: CHAR 20/24/138, na: <http://www.archives.chu.cam.ac.uk/perl/node?a=a&reference=CHAR%2020%2F24%2F138>

dzom brytyjskim, obok przedstawienia „warunków pokojowych” znalazła się też sugestia, iż jednym z partnerów do rozmów po stronie niemieckiej mógłby być Göring¹³. Zauważmy na marginesie, że przedstawiciele opozycji narodowokonserwatywnej aż do 1944 r. podejmowali działania na rzecz przecignięcia na stronę przeciwników Hitlera znaczących przedstawicieli reżimu nazistowskiego. Pojawienie się we wzmiankowanym liście nazwiska Göringa stanie się zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w tym czasie w środowisku narodowokonserwatywnym dominowało przekonanie o możliwości skłócenia Göringa i Hitlera. Z drugiej jednak strony razić musi brak typowej dla działań dyplomatycznych oględności. Nie może dziwić zatem chłód, z jakim propozycja ta została przyjęta w Foreign Office. O niechęci Brytyjczyków do prowadzenia rozmów z kimkolwiek, kto wywodziłby się z elit nazistowskich, może świadczyć wypowiedź ówczesnego ministra spraw zagranicznych sir E. Halifaxa, w której kontakt z opozycją uzależniony został od odsunięcia od władzy „Hitlera i jego otoczenia, a zatem Ribbentropa, Himmlera i spółki, oraz przywrócenia w Niemczech konstytucji i wolności”¹⁴. Jak już jednak wiemy, cytowana deklaracja Halifaxa nie była, przynajmniej przed atakiem Trzeciej Rzeszy na kraje Beneluxu i Francję, dosłownie przestrzegana. Także i w tym przypadku Londyn zdecydował się ostatecznie na przeprowadzenie wstępnych rozmów sondażowych. Po powrocie do Rzymu Lonsdale Bryans skontaktował się ponownie z Pirzio-Birolim, który na wieść o rzekomym pozytywnym przyjęciu przez Brytyjczyków zaproszenia do rokowań zorganizował spotkanie Anglika z Hassellem¹⁵. Odbyło się ono w szwajcarskiej miejscowości Arosa 22 i 23 lutego, a następnie 14 i 15 kwietnia 1940 r. Hassell zaprezentował wówczas pogląd opozycji narodowokonserwatywnej na sytuację międzynarodową. Przedstawione przez niego tezy zawarte zostały w powstałym w trakcie pierwszego z wymienionych spotkań krótkim tekście znanym dziś pod nazwą *Statement*. W dokumencie tym wyrażono przekonanie o konieczności szybkiego zakończenia wojny w celu zapobieżenia zniszczeniu Europy przez bolszewików¹⁶. Zagrożenie ze strony ZSRR – jak twierdził autor memoriału – stanowi szczególną przesłankę przemawiającą za istnieniem silnych i zdrowych Niemiec w ramach jednej ojczyzny, którą jest Europa. W wypadku zawarcia pokoju zachodnia granica Niemiec miałaby być po-

¹³ Skrót listu datowanego na 28 grudnia 1939 r. zamieścił J.L. Bryans, *op. cit.*, s. 168. Por. też G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 114 i 242.

¹⁴ Cyt. za G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 114.

¹⁵ Lonsdale Bryans określił się wówczas jako „English envoy extraordinary (if not Plenipotentiary) of the First Secretary of State for Foreign Affairs of His Britannic Majesty”. J.L. Bryans, *op. cit.*, s. 63. Faktycznie jednak brytyjski minister spraw zagranicznych poinstruował swego ambasadora w Rzymie, że Lonsdale Bryans „is clearly a light-weight, and has not, of course, been sent on any mission by me”. Cyt. za G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 114.

¹⁶ Hassell, komentując zawarcie traktatu Ribbentrop–Mołotow, stwierdził, co następuje: „Mir ist ziemlich klar, daß die Bolschewiken im gleichen Sinne, in dem sie die Verhandlungen mit den Westmächten verschleppt haben, den Pakt mit uns gemacht haben, nämlich um uns zu ermutigen und Europa aufeinander zu hetzen”. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 115.

prowadzona zgodnie z ustaleniami wersalskimi, na wschodzie jednakże przywrócono by stan z 1914 r. W skład nowej Rzeszy weszłaby Austria i Kraj Sudecki. Dopuszczano ponadto możliwość odbudowy Republiki Czeskiej i Polski. Zarówno Niemcy, Polska, Czechy, jak i pozostałe państwa Starego Kontynentu w oparciu o europejską wspólnotę kulturową stworzyłyby nową, uzdrowioną i pokojową Europę. W krajach tych panowałyby wolność wyznania, myśli i nauki. Wyznacznikiem życia publicznego stałoby się prawo i praworządność, a władze państwowe byłyby skutecznie kontrolowane przez żyjące w dobrobycie i kierujące się zasadami moralności chrześcijańskiej narody. Drogę do budowy pokojowej Europy miałyby stanowić ścisła międzynarodowa współpraca na polu gospodarczym i wspólny wysiłek zbrojny w walce ze Związkiem Radzieckim¹⁷.

Pojawiająca się w wypowiedziach Hassella idea antybolszewickiej krucjaty mogłaby sugerować jego poparcie dla polityki wschodniej Hitlera. Konstatacja taka, wynikająca z odarcia pewnych fraz z kontekstu, byłaby jednak błędna. Jak trafnie bowiem podniósł biograf Hassella Gregor Schöllgen, „walka przeciwko bolszewickiej Rosji nie była dla Hassella w żadnym wypadku wojną ukierunkowaną na wyniszczenie jednej lub większej ilości ras”, gdyż „ideologicznie rasowo uwarunkowana i w związku z atakiem na Rosję radykalnie realizowana koncepcja wyniszczenia europejskich Żydów była temu dyplomacie obca”¹⁸. Już pod koniec lat trzydziestych, w związku ze zorganizowanym przez nazistów między 9 a 10 listopada 1938 r. pogromem (tzw. noc kryształowa), wyraził zdecydowany sprzeciw wobec polityki władz Rzeszy. Głęboko zaniepokojony i zatroskany spustoszeniem, jakie wydarzenia „nocy kryształowej” wywołać mogły w sferze duchowej niemieckiego narodu, wypowiedział znamienne słowa: „nie istnieje chyba nic bardziej gorzkiego w życiu, niż uznanie zagranicznych napaści na własny naród za uzasadnione”. Opinii utrzymanych w podobnym tonie, potępiających hitlerowskie zbrodnie popełniane na Żydach, można znaleźć w jego dziennikach więcej¹⁹. Hassell jednoznacznie sprzeciwiał się także nazistowskim poglądom i działaniom dotyczącym Słowian. W jego opinii wkład zamieszkujących dziś „rosyjską rzeszę” Słowian w powstanie duchowej i kulturowej wspólnoty europejskiej może się wydawać mniejszy niż dorobek narodów germańskich i romańskich, przecież – jak zaznaczył – trudno zaprzeczyć, że „plemiona te” posiadają znaczący potencjał²⁰.

¹⁷ Omówienie dokumentu i treści rozmów w G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 115–122; K. von Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 156–158. Tekst w U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 171–172.

¹⁸ G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 141. Por. też zapis z dziennika Hassella, w którym ze zrozumieniem odnosi się do głosów z Węgier i Watykanu, które uznając bolszewizm za „truciznę” jednocześnie przeczą, aby odtrutkę mógł stanowić narodowy socjalizm. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 359–360.

¹⁹ U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 62–64, 152, 281 oraz *passim*. Por. też H. Mommsen, *Der Widerstand gegen Hitler und die nationalsozialistische Judenverfolgung*, [w:] *Alternative zu Hitler. Studien zur Geschichte des deutschen Widerstandes*, München 2000, s. 392.

²⁰ Można zauważyć podobieństwo wypowiedzi Hassella dotyczących Słowian do poglądów głoszonych przez żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku filozofa niemieckiego Friedricha

„Dopiero germańsko-romańsko-słowiańska triada – czytamy w artykule *Zmierzch Zachodu?* – czyni europejską kulturę jednością. Wśród burzliwie rozwijających się ludów Ameryki i Azji nie mogą sobie Europejczycy pozwolić na luksus, aby definitywnie oddzielić od siebie rosyjskich Słowian”²¹. Warto zauważyć, że w koncepcji triady germańsko-romańsko-słowiańskiej zdawała się pobrzmiewać tradycja ottońskiego uniwersalizmu²², do którego nawiązanie wyjaśniałoby, przynajmniej częściowo, paternalistyczną wymowę wypowiedzi Hassella dotyczących Słowian²³.

Schlegla. Zob. przykładowo F. Schlegel, *Sygnatura czasu*, [w:] *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, wybór i opracowanie T. Namowicz, Poznań 2001, s. 515–517.

²¹ U. von Hassell, *Untergang...*, s. 11–12.

²² Dla ścisłości należy tu zaznaczyć, że w opinii Hassella w epoce Świętego Cesarstwa Rzymskiego przykładu polityki europejskiej i uniwersalistycznej winno się szukać przede wszystkim w okresie panowania Staufów, osobliwie zaś w osobie zdobywcy Jerozolimy Fryderyka II. W wykładzie wygłoszonym 19 stycznia 1937 r. na uniwersytecie kolońskim wysunął tezę, że osobowość tego władcy „kann man nur verstehen, wenn man diesen deutschen Kaiser und italienischen König als Repräsentanten eines europäischen Universalismus betrachtet, eines Universalismus freilich, der in dieser Form zum Untergang bestimmt war, der aber von Friedrich II. noch einmal in vollem Bewußtsein empfunden und zum höchstem Glanze emporgeführt wurde”. U. von Hassell, *Deutschlands und Italiens europäische Sendung*, [w:] G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 195–206, cytat s. 203.

²³ Por. wypowiedź Hassella dotyczącą Czechów i Polaków, zawartą w jego dzienniku. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 183–184. Na marginesie można zauważyć, że opinia Hassella o Słowianach i komunizmie, mimo zarzucanego mu czasem w literaturze przedmiotu „anachronicznego światopoglądu konserwatywnego”, była znacznie bardziej zdroworoządkowa, niż chociażby poglądy w tej materii przedstawiane przez jednego z najbardziej wpływowych dwudziestowiecznych myślicieli o proveniencji liberalnej José Ortegę y Gasseta. Przypomnijmy, że w opinii tego hiszpańskiego socjologa i teoretyka liberalizmu komunizm jako doktryna, co prawda narodził się w Europie, ale po przeszczepieniu go na grunt rosyjski stał się czymś aeuropejskim, czymś, co jako zbiór pewnych tez i postulatów było jego zdaniem nieprzystawalne dla Europejczyków. To nie „credo komunistyczne w wydaniu rosyjskim” byłoby w stanie porwać za sobą mieszkańców Starego Kontynentu – zauważył Ortega y Gasset – lecz „plan pięcioletni, to herkulesowe zadanie, jakie postawił przed sobą rząd radziecki”. „Jedynym przedsięwzięciem – przewidywał Ortega y Gasset – które mogłoby skutecznie przeciwstawić się zwycięstwu »planu pięcioletniego«” i co za tym idzie powstrzymać „czerwoną falę ze Wschodu”, była „budowa Europy jako wielkiego państwa narodowego”. J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, [w:] *idem, Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, Warszawa 1982, s. 226–228. Najbardziej frapujący element poglądów Ortegi y Gasseta w przedstawionej kwestii stanowiło wszakże przekonanie, że przeciwstawienie „rozświetlającego horyzont kontynentu” „gigantycznego ludzkiego przedsięwzięcia”, czyli stalinowskiego „planu pięcioletniego”, utworzeniu europejskiego państwa można było utożsamić z przeciwstawieniem „moralności słowiańskiej” „nowej moralności Zachodu”. Autor ten stawał bowiem w opozycji Europejczyków i Słowian wschodnich, przypisując im nieeuropejską skłonność ku komunizmowi, wynikającą z posiadania nieeuropejskiej moralności. Jak się okazuje, liberał Ortega y Gasset był w tej sprawie bliższy poglądom nazistowskim niż konserwatysta Hassell. Warto jednak w tym kontekście przypomnieć wypowiedź Nikołaja S. Trubeckoj (1890–1938), jednego z twórców doktryny eurazjatyizmu, w którego opinii „komunizm był w gruncie rzeczy ukrytą formą europeizacji, gdyż niszczył duchowe podstawy życia rosyjskiego i jego narodową odrębność, propagując materializm, który w gruncie rzeczy panuje zarówno w Europie, jak i w Ameryce”. Cyt.

„Problem rosyjski” został uznany przez Hassella za najistotniejsze wyzwanie bieżącej polityki międzynarodowej. Jak zostało to zaznaczone, w opinii Hassella wojna ze Związkiem Radzieckim nie mogła być utożsamiana z walką z Rosjanami czy też jakimkolwiek innym narodem, gdyż wymierzona była nie w ludzi, lecz w „nieeuropejski system”. W artykule *Zmierzch Zachodu?* jasno wyłożona została myśl, że „nie chcemy prowadzić wojny przeciwko Rosjanom, lecz przeciwko bolszewikom, co oznacza nic innego, jak to, że celem jest uwolnienie rosyjskiego obszaru od sowietów i ponowne jego włączenie do systemu zachodnioeuropejskiego”. Hassell stwierdził również, iż „już wkrótce po rozpoczęciu walk przeciwko Sowietom została po niemieckiej stronie jasno wyartykułowana myśl, że »Niemcy prowadzą swoją walkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu jako systemowi politycznemu i przeciwko bolszewizmowi jako ideologii, nie zaś przeciwko poszczególnym narodom Związku Radzieckiego«”²⁴. Godzi się zauważyć, że Hassell, odmiennie niż w innych podobnych przypadkach, nie podał źródła cytowanej przez siebie opinii. Możliwe, że autorem rzeczonej wypowiedzi była osoba niereprezentatywna dla kręgów decydenckich Trzeciej Rzeszy i że cytował ten wymyślił sam Hassell, a anonimowość jego twórcy i rzekoma oczywistość postawionej w nim tezy miała pozwolić na łatwiejsze przekonanie do niej potencjalnego czytelnika. Ten z pozoru błahy fakt, podobnie jak kilka innych zbliżonych drobnych manipulacji, wskazywały na daremną wiarę w możliwość wpływania za pomocą oficjalnych publikacji na rzeczywistość polityczną „państwa stanu wyjątkowego”²⁵. Należy tu przypomnieć, że Hassell doskonale zdawał sobie sprawę z prawdziwych intencji nazistów wobec Rosjan i innych naro-

za Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998, s. 137. Por. też I. Massaka, *Eurazjyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wrocław 2001, s. 47 i n. Poczucie odrębności i obcości wobec Europy występowało zatem u części elit rosyjskich z równą siłą, jak u niektórych prominentnych przedstawicieli elit europejskich w stosunku do Rosji.

²⁴ U. von Hassell, *Untergang...*, s. 32–33. W swym dzienniku Hassell skonstatował ze smutkiem: „Der Kampf gegen Rußland, den wir begannen, war genau ein so leichtfertiges Unternehmen wie der Krieg überhaupt. Nachdem man ihn begonnen hatte, eröffnete er wenigstens eine Chance – die einzige ‚moralisch‘-propaganistische Chance, die sich überhaupt bot – ihn eindeutig nur gegen den Bolschewismus zu führen und die Befreiung Rußlands, von dem uns keine Gegensätze trennen, auf unsere Fahne zu schreiben. Das Gegenteil geschah, wir einigten Rußland hinter Stalin gegen uns. Nebenbei ist noch auf den Unverstand hinzuweisen, uns sowohl gegen Polen wie gegen Rußland zu orientieren, ein Verstoß gegen das Einmaleins jeder deutschen Ostpolitik”. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 379–380.

²⁵ Na przykładzie Hassella, jak też i Haushofera, reprezentatywnych w tym zakresie dla konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej, można prześledzić charakterystyczny problem części ówczesnych „klerków”, polegający na dążeniu do jednoczesnej realizacji dwóch postaw: buntu przeciwko rządzącym, do których odczuwana jest trudna do ukrycia pogarda, oraz usilnej chęci pozyskania akceptacji i poklasku ze strony władzy, na którą można byłoby wpływać. Problemem tym zajął się ostatnio polski historyk Czesław Madajczyk w pracy *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku. Panorama*, Poznań 1999.

dów słowiańskich, o czym świadczą chociażby jego zapiski poczynione w dziennikach, m.in. z rozmowy z baronem Mellonem Zakomelskim²⁶.

Hassell wyraził nadzieję, że konflikt ze Związkiem Radzieckim zrealizuje kilka celów. Przede wszystkim – jak wspomniano – wojna miała doprowadzić do ponownego przyłączenia Rosji do Europy, wyrażającego się w „organicznym związaniu rosyjskiego obszaru” z zachodnią i środkową częścią kontynentu. Ponadto dzięki absorpcji sił i środków zeuropeizowanej Rosji Zachód mógłby kontynuować starania o utrzymanie swojej dotychczasowej pozycji w świecie²⁷. W głębokim bowiem przekonaniu Hassella tylko przy uwzględnieniu bogactw naturalnych i zasobów żywnościowych Rosji możliwe stałoby się trwałe zapewnienie Europie jej „kontynentalnej rangi gospodarczej obok Azji i Ameryki”²⁸. W jego opinii pominięcie w planach budowy nowego ładu europejskiego czynnika rosyjskiego spowodowałoby wręcz, że Europa stałaby się „pozbawionym członków tułowiem (*Torso*), co więcej, fizycznie nie zasługiwałaby w żadnym razie na miano kontynentu. O »kontynencie« nie da się dłużej mówić, jeśli się rozmyśla o europejskich krajach bez Rosji”²⁹. Należy jednak tu zaznaczyć, że zintegrowanie w wyniku toczącej się wojny europejskiego Wschodu z resztą kontynentu nie było dla Hassella równoznaczne li tylko z restytucją jedności ludów tworzących dziedzictwo duchowe Europy oraz z utworzeniem bazy ekonomicznej dla skutecznej walki gospodarczej w skali całego globu. W jego mniemaniu bowiem jednym z najistotniejszych celów, jaki należało osiągnąć w związku z konfliktem zbrojnym z ZSRR, było wyeliminowanie „ciężkiego brzemienia nałożonego na Niemcy przez ich położenie między Wschodem i Zachodem. [...] Po raz pierwszy w niedawnej przeszłości – kontynuował Hassell – otwiera się przed Niemcami możliwość, aby zamiast balansowania między wschodnim i zachodnim punktem oparcia państwo to przejęło europejską przywód-

²⁶ Hassell podawał, że baron Mellon Zakomelsky miał być jakoby berlińskim przedstawicielem narodowosocjalistycznej organizacji rosyjskich emigrantów. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 258. Godzi się tu dodać, że postać barona Zakomelskiego nie była znana wydawcom dzienników Hassella. Por. *ibidem*, s. 688. Jak się wydaje, nastąpiła omyłka przy zapisie nazwiska interlokutora Hassella, a jego faktycznym rozmówcą był któryś z przebywających na emigracji po rewolucji październikowej potomków znanego arystokratycznego rodu rosyjskich wojskowych Meller-Zakomelskich, najprawdopodobniej Władimir Meller-Zakomelsky (1894–1962). Jak dotąd nie udało się jednak potwierdzić tej hipotezy w innych źródłach.

²⁷ U. von Hassell, *Untergang...*, s. 34.

²⁸ O trwałości i żywotności wyrażonego przez Hassella marzenia o zjednoczonej Europie jako aktywnym uczestniku globalnych relacji ekonomicznych i politycznych, konkurującym z Ameryką i Azją, może świadczyć fakt, że ponad pół wieku później wielu polityków europejskich ujmowało to zagadnienie, pomijając – co zrozumiałe – aspekt wojny ze Związkiem Radzieckim, w wielce zbieżnych kategoriach. Można tu wskazać np. wypowiedź jednego z bardziej wpływowych współczesnych architektów Unii Europejskiej, byłego wieloletniego premiera Belgii i przewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej Wilfrieda Martensa, wygłoszoną w Bernie 19 lutego 1994 r. na Seminarium Szwajcarskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej poświęconemu procesom integracyjnym w Europie. Por. W. Martens, *Polityka integracji europejskiej*, [w:] *Dwie Europy. Przemówienia europejskie 1990–1994*, Gliwice 1995, s. 194.

²⁹ U. von Hassell, *Untergang...*, s. 11.

czą rolę, która musiałaby z góry przypaść w udziale środkowi kontynentu”³⁰. Charakterystycznie przy tym dla przekonania większości przedstawicieli prawicowej opozycji antyhitlerowskiej Hassell odnosił przewidywane dobrodziejstwo redukcji napięć na linii Wschód–Zachód także do spraw ogólnoeuropejskich³¹, formułując pośrednio zasadę narodowokonserwatywnego oglądu procesu integracyjnego, głoszącą, iż co jest dobre dla własnego narodu, tym samym jest też dobre dla Europy.

Z kwestią balansowania między Wschodem a Zachodem integralnie związane był kolejny, typowy dla środowiska, z którego się Hassell wywodził, aksjomat nowego ładu międzynarodowego, głoszący nieuchronność i konieczność przejęcia przez Niemcy przywódczej roli w procesie integracyjnym. To kontrowersyjne stanowisko Hassell ujmował jako takie przekształcenie relacji między mocarstwami, dzięki któremu „Europa pod niemieckim przywództwem staje się autonomiczna”, czyli uwolniona od brytyjskiej i rosyjskiej kurateli³². Dezyderat ten nie był jednak równoznaczny z postulatem konfrontowania nowej Europy ze Zjednoczonym Królestwem i Rosją. Jak zauważył, powszechnie przyjęło się w związku z planowaną odbudową gospodarczą „kontynentalnej Europy w węższym znaczeniu” zdecydowanie przeciwstawiać oba kraje nowemu porządkowi, gdyż z ekonomicznego punktu widzenia miałyby one jakoby być „Europie obce”. Obcość ta brałaby się przy tym z potocznego przekonania, iż „kierując się rozsądkiem, nowy ład z dwoma centrami gospodarczymi w Berlinie i Rzymie” mógłby obejmować wyłącznie obszary kontynentu z wyłączeniem Wielkiej Brytanii i Rosji. Ujęcie to w opinii Hassella było jednak uprawnione jedynie w „ograniczonym, przede wszystkim organizacyjnym znaczeniu”. Polemizując pośrednio z nazistowską wersją porządku europejskiego, przyjął zatem konieczność rozpatrywania relacji brytyjsko-europejskich i rosyjsko-europejskich w ramach zasad nowego ładu, nie zaś w konfrontacji z nimi. Należy w tym kontekście przecież zaznaczyć, że o ile w przypadku Rosji, przynajmniej werbalnie, Hassell przewidywał z dużym prawdopodobieństwem możliwość zintegrowania tego kraju z przyszłymi strukturami europejskimi, o tyle realizację podobnego scenariusza w stosunku do Wielkiej Brytanii uznawał za mało realistyczną³³. W koncepcji

³⁰ *Ibidem*, s. 20–21. Koncepcja utrzymania równowagi między Wschodem i Zachodem stanowiła trwałe elementy myśli politycznej Hassella. Identyfikując najważniejsze jego zdaniem problemy przeszłej i współczesnej mu polityki międzynarodowej, wskazał przede wszystkim na „die Frage des Gleichgewichts zwischen Ost und West in Europa, die für die Mitte des Kontinents die Aufgabe in sich begreift, sich zwischen dem Osten und Westen selbständig zu behaupten. U. v. Hassell, *Im Wandel...*, s. 7.

³¹ G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 141.

³² U. von Hassell, *Untergang...*, s. 10. Por. też G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 142.

³³ Uściślając tę tezę, należy zauważyć, że pomysł zintegrowania Rosji z przyszłymi strukturami europejskimi wyłożył Hassell w okresie zwycięstw Wehrmachtu na froncie wschodnim. Po klęsce pod Stalingradem pogląd byłego dyplomaty w tej sprawie uległ zmianie, gdyż Hassell – jak się wydaje – zaczął się skłaniać ku stanowisku, iż Rosja, nawet jeśli pozostanie bolszewicka, będzie występować po wojnie jako samodzielny podmiot stosunków międzynarodowych, kreujący

Hassella powiązania brytyjsko-europejskie miały przybrać w powojennej przyszłości nową, choć niedookreśloną przez niego postać. Zaznaczył, że jest rzeczą nie do pomyślenia, aby stawiać na tym samym poziomie „ożywioną wymianę handlową między Wielką Brytanią a kontynentalną Europą” oraz tę, która odbywa się między Niemcami a Brazylią czy Unią Południowoafrykańską, gdyż – jak podkreślił – „nie w ilości i wartości wymiany tkwiła różnica, lecz w jej strukturze i wynikającej z geografii odmiennej funkcji Wielkiej Brytanii wobec Europy”³⁴. Także wspólne dziedzictwo nauki i sztuki wskazywało w jego mniemaniu na konieczność odrzucenia polityki, która sytuowałaby Zjednoczone Królestwo w gronie krajów pozaeuropejskich. Celem – pouczał Hassell – nie powinno być wykluczenie Wielkiej Brytanii z Europy, lecz spowodowanie, by Europa przestała być brytyjska (*Nicht-Britannien*). Postulat ten oznaczał „zlikwidowanie po stuleciach stanu, w którym Londyn występował nie tylko jako głowa swojego imperium, ale także uznawał się za rodzaj centrali czy instancji zwierzchniej dla Europy”, której przysługiwał głos rozstrzygający w sprawach europejskich³⁵. Jeżeli Brytyjczycy nie rozumieją – przestrzegał Hassell – iż w ciągu ostatniego półwiecza nastąpiła istotna zmiana układu sił w Europie i poza nią³⁶ i w związku z tym nie zmieniają swego postępowania, to „nie tylko zrobi się porządek” z ich

własny, konkurencyjny wobec interesów Europy i Niemiec obszar dominacji. Sąd taki Hassell wyraził pośrednio w artykule *Deutschland zwischen West und Ost*. Tekst ten powstał zapewne w początkach 1944 r. Przeznaczony był do publikacji w periodyku „Auswärtige Politik”, nie ukazał się jednak za życia Hassella. Przedruk z maszynopisu zamieścił G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 207 i n.

³⁴ U. von Hassell, *Untergang...*, s. 9–10. Hassell nie rozwinął niestety tego wątku, trudno zatem spekulować, na czym polegała różnica „w strukturze” wymiany oraz w „geograficznych funkcjach” Wielkiej Brytanii. Jak się jednak wydaje, dla Hassella w rzeczywistości aspekt przyszłych ekonomicznych związków między Zjednoczonym Królestwem a Europą odgrywał drugorzędną rolę, podstawowym zaś spoiwem ścisłej współpracy obu podmiotów miała być wspólnota duchowa i kulturowa, wyrosła z tych samych korzeni cywilizacji judeochrześcijańskiej i rzymsko-hellenistycznej.

³⁵ Na marginesie można tu wskazać pewne podobieństwo występujące między opinią Hassella o zachowaniu się Brytyjczyków na arenie międzynarodowej a poglądem wyłożonym przez jednego z bardziej wpływowych niemieckich myślicieli Johanna Gottfrieda Herdera. Filozof ten zauważał: „Znamy naród, który mówi [...] bez ogródek: Rule, Britannia, rule the waves. [...] Z punktu widzenia polityki oraz Parlamentu takie wyobrażenia i wyliczenia są wystarczające. Dla myśli i uczuć ludzkości są one nie do zniesienia”. J.G. Herder, *Listy wzywające do krzewienia człowieczeństwa*, [w:] *Państwo a społeczeństwo...*, s. 310. Co godne odnotowania, przekonanie zbieżne z opinią Hassella podzielał również niektórzy Brytyjczycy. Dla przykładu można tu wskazać angielskiego historyka i politologa Jamesa Jolla, którego zdaniem wrodzone poczucie wyższości i romantyzm cechujący obywateli Zjednoczonego Królestwa pozwalały na mieszanie się Londynu w sprawy europejskie. Jak zauważył, działania podejmowane przez Wielką Brytanią na przestrzeni XIX i XX w. odznaczały się przy tym częstokroć zupełnym brakiem rozeznania w odmiennościach występujących pomiędzy poszczególnymi narodami. J. Joll, *Britain and Europe*, Oxford 1967, s. 4–7.

³⁶ U. von Hassell, *Großeuropa*, [w:] *Europäische...*, s. 36. Por. też uwagi Hassella o błędach popełnionych przez polityków brytyjskich w I połowie XX w. *Idem*, *Tagebücher...*, s. 379.

„europejską pozycją arbitra”, ale także doprowadzi do zachwiania ich imperialnej pozycji w świecie³⁷. Byłoby to zresztą w jego przekonaniu przedłużeniem walki podjętej przez Niemcy w 1914 r. o to, aby ukrócić angielskie dążenia do przekształcenia „europejskiego kontynentu w dodatek do brytyjskiej wszechświatowej Rzeszy”³⁸. Hassell nie omieszkiał również wypomnieć „dumnym synom Albionu” staczenie się Anglii „do poziomu jednej z gwiazd” na amerykańskim sztandarze³⁹. Pomijając ironiczne zabarwienie tej konstatacji, warto zauważyć, że wśród konserwatywnych przeciwników Hitlera powszechna była wyłożona tu pośrednio przez byłego dyplomata intuicja o większej sile więzów transatlantyckich i anglosaskich niż poczucia „europejskości” Brytyjczyków⁴⁰.

Jak wspomniano, postulat autonomii Europy Hassell rozumiał nie tylko jako pozbycie się przez narody kontynentu paternalistycznego „brytyjskiego kierownictwa” (*Direktion*), lecz także jako jednoczesne „uwolnienie” jej od rosyjskich „imperialnych snów”⁴¹. Jednym z etapów tego procesu miało być wyparcie wpływów rosyjskich z południowo-wschodniej Europy. Paradygmat panslawistyczny w połączeniu z imperialnymi zapędami czynił w mniemaniu byłego dyplomaty dotychczasową politykę rosyjską wrogą interesom ogólnoeuropejskim. „Zarówno carowie, jak i ich następcy – zauważył Hassell – zmierzali do ziszczenia się idei, która przynależność Rosji do Europy przeobrażała w roszczenie do traktowania zachodnich i południowych Słowian jako ludów mających znajdować się pod jej patronatem; stąd pod sztandarami panslawistycznej ideologii, będącej pozbawionym zupełnie rzeczywistych politycznych podstaw hasłem, wyprowadzo-

³⁷ *Idem, Untergang...*, s. 10.

³⁸ *Idem, Ein neues Mittelmeer?*, „Auswärtige Politik”, Bd. 9 (1942), s. 1023. Zgodnie z geopolitycznym paradygmatem Hassell wskazał także na konieczność zapewnienia Rzeszy „dostępu do oceanu, a tym samym do świata” jako na drugi najistotniejszy powód wojny ze Zjednoczonym Królestwem, prowadzonej od 1914 r.

³⁹ *Idem, Großeuropa...*, s. 36.

⁴⁰ Pogląd niemieckich środowisk konserwatywnych potwierdziła wypowiedź ówczesnego króla Zjednoczonego Królestwa Jerzego VI, który po podbiciu lub zwasalizowaniu przez Trzecią Rzeszę większości państw europejskich stwierdził: „Osobiście czuję się szczęśliwy teraz, kiedy nie mamy sprzymierzeńców, którym musielibyśmy okazywać grzeczność, a czasem nawet ich rozpieszczać”. Jeszcze dobitniej ekskluzywizm anglosaski wyraził Maurice Handkey, szara eminencja angielskiej międzywojennej polityki, który po klęsce pod Dunkierką w rozmowie z brytyjskim ambasadorem w Madrycie sir Samuelem Hoare’em wyznał: „Poczułem nieomal ulgę, gdy stało się jasne, że możemy liczyć tylko na siły naszego Imperium i Ameryki”. Cyt. za D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945)*, Warszawa 1984, s. 31–32.

⁴¹ W opinii Hassella ustalenie miejsca Rosji w nowym porządku europejskim należało do najważniejszych problemów współczesności. Jak zauważył: „[...] die drei Fragen: Gehört der russische Osten zu Europa? Wie soll sich das Verhältnis Europas zum Osten gestalten? Welche Politik muß das abendländische Herz ‚Deutschland‘ gegenüber dem Osten treiben? – das sind Kernfragen der abendländischen und Deutschen Geschichte seit Jahrhunderten. Wie werden sie durch das Ergebnis des gegenwärtigen Krieges für eine absehbare Zukunft beantwortet werden?”. U. von Hassell, *Untergang...*, s. 8–9.

no roszczenie do supremacji w południowo-wschodniej Europie”⁴². Analizując nowożytną aktywność międzynarodową Rosji, Hassell doszedł ostatecznie do dyskusyjnego wniosku, że „po rosyjskiej stronie nie oceniono należycie, iż innemu [obok dominacji nad resztą Słowian – T.S.] wielkiemu dążeniu politycznemu Rosji, mianowicie trzymaniu w ręce klucza do własnego domu pod postacią cieśnin morskich, nic tak nie przeszkadzało jak powiązanie tego celu z panslawistyczną ideologią [...]”⁴³. Połączenie obu tych elementów w przekonaniu Hassella było źródłem rosyjskiej polityki hegemonialnej w stosunku do narodów słowiańskich. Zarazem przecież stało się także podstawową przyczyną jej słabości, gdyż wywołało opór i sprzeciw dotkniętych nią społeczeństw⁴⁴. W konsekwencji Hassell kategorycznie orzekł, że bezdyskusyjnym warunkiem przystąpienia Rosjan do „nowej Europy” byłoby wyrzeczenie się „tego panslawistycznego roszczenia”.

Jak można było zauważyć, zinterpretowanie wyznaczników rosyjskiej polityki zagranicznej Hassell nowatorsko wzbogacił o dodatkowy element: kwestię dostępu do morza i otwartych wód oceanicznych. Już w przywołanym wcześniej artykule poświęconym omówieniu poglądów Haushofera zaznaczona została waga, jaką środowiska niemieckiej prawicy przywiązywały do zagadnień geopolitycznych i geozoficznych dla konstruowania założeń nowego ładu międzynarodowego. Koncepcje Hassella nie stanowiły tu wyjątku. Także w jego mniemaniu problematyka ta determinowała myślenie o porządku politycznym i prawnym Europy i świata⁴⁵. Stąd do najważniejszych zagadnień pozwalających właściwie zinterpretować przeszłe i współczesne procesy zachodzące na arenie międzynarodowej, oprócz kwestii równowagi między Wschodem i Zachodem, zaliczył problem „relacji pomiędzy polityką kontynentalną (*Festlandspolitik*) a polityką morską (*Überseepolitik*)”⁴⁶. Egzemplifikacją obrazującą oddziaływanie wymienionych czynników na politykę międzynarodową były zdaniem Hassella dzieje ekspansji Państwa Moskiewskiego i Rosji. Zwłaszcza że na przykładzie historii tego kraju uwidaczniał się rzekomo jeszcze jeden element procesu dziejowego, a mianowicie czynnik psychiczny. „Jeżeli chce się zrozumieć rosyjski rozwój – czytamy w artykule analizującym konflikty o panowanie nad Bałtykiem – to trzeba się zatrzymać nad dwiema

⁴² *Ibidem*, s. 12.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Hassell zauważył w tym kontekście: „Viel Blut ist für diesen imperialistischen Traum geflossen, ohne daß er jemals eine Wirklichkeit von Dauer und Segen für die betroffenen Völker geworden wäre”. *Ibidem*.

⁴⁵ W opinii Schöllgena zagadnienie współzależności występujących pomiędzy geografią a polityką na przestrzeni historii stanowiło jeden z najważniejszych „punktów ciężkości pracy” Hassella. G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁶ U. von Hassell, *Im Wandel...*, s. 7. W dzienniku Hassell zauważył, że „nieprawidłowe rozeznanie” czynnika morskiego w polityce międzynarodowej przyczyniło się do wywołania II wojny światowej. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 379.

kwestiami: nad elementem geograficznym i elementem duchowym⁴⁷. W aspekcie geograficznym Hassell, odwołując się do rozważań Kjelléna⁴⁸, twierdził, że Rosja stanowiła rzeszę powstałą ze związania „końca Europy” (*Rückseite Europas*) z „końcem Azji” (*Rückseite Asiens*). Takie położenie geopolityczne skutkowało jego zdaniem brakiem dogodnego dostępu Rosji do otwartego morza, gdyż – jak ocenił – rola Morza Białego ze względu na warunki klimatyczne miała być niewielka, i to zarówno z punktu widzenia komunikacyjnego, jak i politycznego, wyjście na Bałtyk miało jakoby „Rosjanom się wymykać”, podczas gdy znaczenie Morza Czarnego znacząco redukowało brak kontroli nad Bosforem i Dardanelami. Jedynie na Dalekim Wschodzie Rosja miała dostęp do otwartego morza, przecież i w tym przypadku – jak zaznaczył Hassell – z uwagi na uwarunkowania geograficzne dostęp ten posiadała „w problematyczny sposób”. Element duchowy natomiast wynikał w jego opinii z na poły uświadomionej, na poły zaś nieuświadomionej, „ciągle żywej w rosyjskim narodzie”, historycznie ukształtowanej idei mesjanistycznej, która głosiła, że Rosja jest jedynym strażnikiem prawdziwego, zachowanego w strukturach Kościoła ortodoksyjnego pierwotnego chrześcijaństwa, że jest „światłem Wschodu naprzeciw »zgniłego« Zachodu”. W przekonaniu Hassella mesjanizm ten był zatem „wiarą w światową zbawczą misję, która na koniec w groteskowym zniekształceniu przybrała postać bolszewizmu⁴⁹”. W „geograficznych niedostatkach i nierealistycznej mistyce” były dyplomata upatrywał podstawowej przyczyny upośledzeń w praktyce politycznej i gospodarczej Rosji. Jedynie ludzie tej miary, co Piotr I Wielki, mogli – jak sugerował – usiłować przełamać szkodliwe skutki połączenia obu czynników i przygotować ten kraj na ponowne wprowadzenie go do wspólnoty europejskiej. Należy w tym miejscu zauważyć, że historiozofia Hassella cechowała się typowym dla konserwatywnego dziejopisarstwa zwróceniem szczególnej uwagi na rolę jednostki w procesach historycznych⁵⁰. Także

⁴⁷ *Idem*, *Dominium maris baltici*, [w:] *Europäische...*, s. 81.

⁴⁸ Rudolf Kjellén, szwedzki geograf, jeden z najbardziej wpływowych geopolityków I poł. XX w., był orędownikiem tezy, iż główną przyczyną wybuchu I wojny światowej stała się ekspansjonistyczna i mocarstwowa polityka Rosji. Pogląd ten blisko korespondował z przekonaniem Hassella, który również w imperialnych aspiracjach państwa carów upatrywał głównego zarzewia Wielkiej Wojny. Zob. R. Kjellén, *Warum ich es mit Deutschland in diesem Weltkriege halte*, Berlin 1918, s. 15 i 26. Por. też A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Poznań 1979, s. 109 i n., szczególnie s. 110. Na marginesie można zauważyć, że strona w tekście Kjelléna *Warum ich...*, na którą powoływała się A. Wolff-Powęska, nie istnieje.

⁴⁹ U. von Hassell, *Dominium...*, s. 82. Cytowany pogląd Hassella był zbieżny z analizami fenomenu bolszewizmu i jego zakorzenienia w tradycji rosyjskiej, prezentowanymi przez polskich socjologów okresu międzywojennego.

⁵⁰ Hassell określał je terminem „decydujące osobowości” (*bestimmenden Persönlichkeiten*). *Idem*, *Im Wandel...*, s. 7. W opinii Schöllgena do najważniejszych postaci w historiografii Hassella należeli król Epiru Pyrrus i kanclerz Otto von Bismarck, z którymi były dyplomata, jak twierdzi jego biograf, odczuwał „pewne istotowe pokrewieństwo”. Ponadto w gronie „decydujących osobowości” hassellowskiej historiografii zdaniem Schöllgena mieli znajdować się: książę Eugeniusz Sabaudzki, pruscy reformatorzy Gneisenau, Hardenberg i Stein, brytyjscy politycy doby napoleońskiej i współ-

i w przypadku Rosji mieliśmy do czynienia – jak zauważył – z momentem przełomowym w postaci panowania Piotra I. W jego opinii władca ten starał się „nie tylko otworzyć swój kraj na Zachód i »oszlifować« (*schleifen*) rosyjską naturę (*Wesen*) przy pomocy istoty europejskości, lecz chciał także utorować mu drogę do politycznej aktywności w Europie oraz do włączenia go do gospodarki światowej”⁵¹. Jako pierwszy zatem – zdaniem Hassella – w sposób realistyczny, nie zaś pod wpływem „mistycznego świata idei”, wyznaczył zasadniczy i niezbędny dla przekształcenia Rosji w rzeczywiste mocarstwo kierunek jej polityki zagranicznej, tj. uzyskanie dostępu do otwartego morza. To, co nurtowało Hassella w tym kontekście najbardziej, to problem prawidłowości uznania przez tego władcę, iż dostęp do oceanów winien odbywać się za pośrednictwem Bałtyku. Cytując rosyjskiego historyka Wasyla Kluczewskiego⁵², zauważył, iż zdaniem Piotra I największą porażką państwa moskiewskiego było dopuszczenie do pozbawienia go obszarów nadbałtyckich⁵³, dzięki którym „Rosja miała możliwość komunikowania się z oświeconymi narodami Zachodu”. Stąd w przekonaniu byłego dyplomaty brało się pełne energii zaangażowanie Piotra I w wojnę północną i inne konflikty regionalne oraz otwarcie „okna na Zachód”, czyli budowa Petersburga. Dla Hassella nie ulegało przy tym wątpliwości, że to właśnie wyraźnie skonkretyzowane cele polityki zagranicznej, wynikające z racjonalnej oceny sytuacji geopolitycznej Rosji, pozwoliły Piotrowi I osiągnąć znaczące sukcesy na arenie międzynarodowej. Jak twierdził, ze względu na to, iż Piotr I „był w pełni świadomy niedostatków w geograficznym położeniu Rosji nad Bałtykiem”, zamiary tego władcy nie ograniczały się jedynie do

twórcy porządku wiedeńskiego Castlereagh i Canning, prezydent USA Monroe, Napoleon III, premier Królestwa Sardynii, który utorował drogę do zjednoczenia Włoch, Kamil Cavour, premier rosyjski z II poł. XIX w. Gorczakow, węgierski rewolucjonista i współautor powstania habsburskiej monarchii dualistycznej Andrassy oraz teść Hassella, „admiral Oceanu Spokojnego”, Tirpitz. Schöllgen, *op. cit.*, s. 138. Co prawda Schöllgen nie wymienił postaci cara Piotra I, w naszym jednak przeświadczeniu sposób, w jaki Hassell opisywał i odnosił się do wymienionego władcy i reformatora państwa rosyjskiego, wskazywał wyraźnie na zaliczanie go przez Hassella do grona „decydujących osobowości”.

⁵¹ U. von Hassell, *Dominium...*, s. 82.

⁵² W zapisie Hassella – Kliutschewskij. Wasilij Kluczewski uznawany był za jednego z najważniejszych historyków rosyjskich przełomu XIX i XX w. Jego metoda badawcza zakładała, iż w procesie historycznym najistotniejsze są przemiany ekonomiczno-społeczne, w wyniku których dopiero następują zmiany w sferze polityki i prawa. Pomimo że Hassell nie podzielał w pełni poglądu Kluczewskiego, uznawał go za „wielkiego historyka”. Cytowana wypowiedź pochodziła z fundamentalnego dzieła Kluczewskiego *Kurs ruszkiej historii* (t. 1–4: 1904–1911, t. 5, 1921). Jak udało się nam ustalić, Hassell korzystał z niemieckiego wydania pracy Kluczewskiego (Kliutschewskij) *Geschichte Rußlands*, hrsg. von F. Braun u. R. von Walter, Berlin, Bd. 1–3 – 1925, Bd. 4 – 1926.

⁵³ Zdaniem Hassella: „Bemerkenswert bleib dabei, daß Rußland an die Ostsee erst später herangekommen ist als an den Stillen Ozean, und daß Iwan I. zu Beginn des 14. Jahrhunderts die russischen Ziele dahin formulierte, die von der Natur gewiesenen Grenzen, nämlich Ural, Kaspisches Meer, Kaukasus und Schwarzes Meer zu erreichen, aber die Ostsee gar nicht erwähnte”. U. von Hassell, *Dominium...*, s. 81. Zastanawiające jest w tym kontekście zbagatelizowanie przez Hassella okresu I wojny północnej i procesów okcydentalizacji Rosji w XVI i XVII w., którym Kluczewski poświęcił w swym dziele wiele miejsca.

zdobycia części Karelii, Ingrii, Estonii i Inflant, lecz zmierzały znacznie dalej, obejmując pretensje do Kurlandii, Pomorza, a nawet do Holsztynu. O ile teza Hassella o faktycznych aspiracjach terytorialnych cara wydaje się dyskusyjna, o tyle jego uwagi dotyczące utrwalenia panowania nad zdobytymi nadmorskimi obszarami zawierały trafne spostrzeżenia. W jego opinii bowiem do skutecznego połączenia wybrzeża bałtyckiego z wnętrzem rosyjskiego państwa, a tym samym do pełnego wykorzystania nabytków terytorialnych, konieczne było spełnienie dwóch przesłanek: militarnej i gospodarczej. Oba elementy, jak twierdził Hassell, były znane Piotrowi I; w obu zakresach zostały też podjęte stosowne działania, przecież jedynie w aspekcie militarnym zakończyły się ograniczonym powodzeniem. „Flotę wojenną – czytamy w pracy *Dominium maris baltici* – zdołał [Piotr I Wielki – T.S.] zbudować, przecież rosyjska żegluga handlowa pozostała marzeniem – całkowicie: panowania nad morzem nie osiągnął, handel pozostawał dalej w obcych rękach, wyjścia z Bałtyku na ocean nie przybliżył. Tak stało się jego dzieło rzeczą nieukończoną”⁵⁴. Słowa te nie umniejszały jednak znaczenia zwycięzcy spod Połtawy dla historii. Czyny Piotra I – zauważył Hassell – wyrosły z „dogłębnego i praktycznego zrozumienia gospodarczych konieczności oraz z pełnego uświadomienia sobie roli, jaką odgrywa czynnik w postaci »morza«, wywarły silne piętno na dalszych losach Rosji i Europy, gdyż wykreśliły na stulecie kierunek ekspansji rodzącego się mocarstwa. Tym samym zmusiły do stałego uwzględniania czynnika rosyjskiego przy kształtowaniu międzynarodowego porządku na kontynencie europejskim. Jak podkreślił jednak Hassell, sprzeciwiając się w ten sposób dominującej opinii, Piotra I nie można było uznać za „ślepego, niepohamowanego okcydentalistę”⁵⁵. Wręcz przeciwnie. Zdaniem byłego dyplomaty, snującego w tym kontekście analogie do polityki Japonii epoki Meiji, dla wspomnianego cara „zachodnia wiedza i doświadczenia stanowiły tylko środek prowadzący do celu, jakim było w obliczu konkurencji z Europą postawienie rosyjskiego narodu na własnych nogach”⁵⁶. Czy takie ujęcie sprawy – zastanawiał się Hassell – oznaczało zarazem, że polityka bałtycka Piotra I oraz jego następców miała jedynie przejściowy i doraźny charakter? Były dyplomata nie pozostawił cienia wątpliwości, że w jego przekonaniu rosyjska walka o zdobycie panowania nad Bałtykiem stanowiła trwały element carskiej dyplomacji, wynikający z przeświadczenia o konieczności utrzymania tego obszaru dla rozwoju gospodarczego państwa. Nie oznacza to jednak w żadnym przypadku – jak zaznaczył Hassell – że zapoczątkowany przez budowniczego Petersburga kierunek ekspansji był rzeczywiście korzystny dla interesów Rosji. Zarówno ze względu na zamierzanie Bałtyku, jak i z uwagi na zasiedlenie jego wybrzeży przez lud-

⁵⁴ *Ibidem*, s. 83.

⁵⁵ Zob. przykładowo O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Warszawa 2001, s. 302–306.

⁵⁶ U. von Hassell, *Dominium...*, s. 84. Na potwierdzenie tej tezy Hassell zacytował za Kluczewskim rzekomą wypowiedź Piotra I: „Wir brauchen Europa für einige Jahrzehnte, dann müssen wir ihm den Hintern zukehren!”.

ność nierosyjską czy też z powodu mizernych efektów starań polityczno-militarnych o uczynienie tego morza w pełni bezpiecznym i wolnym dla żeglugi rosyjskiej, faktyczne znaczenie przedmiotowego akwenu było mniejsze od oczekiwań. Stąd zapewne działania carów panujących w XIX w. ukierunkowane zostały na opanowanie i podporządkowanie Morza Czarnego wraz z jego cieśninami oraz syberyjskiego wybrzeża Pacyfiku. Zmiana ta jednak – jak podkreślał Hassell – nie osłabiła rosyjskich roszczeń do dominacji nad Bałtykiem. Oceniając postawę Rosji z punktu widzenia zasad trwałego ładu międzynarodowego, Hassell doszedł do wniosku, że była ona sprzeczna z wymaganiami geopolityki. W jego mniemaniu bowiem dla każdego mocarstwa znaczenie mogło mieć wyłącznie tylko takie wybrzeże morskie, które zasiedlone było przez własną ludność, oraz tylko takie morze, którego połączenie z oceanem nie znajdowało się w rękach innego mocarstwa. Ponieważ – jak zauważył – Bałtyk nie spełniał dla Rosji obu tych przesłanek i „względ wszelkiego prawdopodobieństwa” niezasadne byłoby oczekiwanie zmiany tej sytuacji, należało uznać, iż „rosyjskie *Dominium maris baltici* sprzeciwia się naturze rzeczy”. Tym bardziej że w opinii byłego dyplomaty co prawda dzięki zdobyciom Piotra I i jego następców „rzesza carów” stała się państwem bałtyckim, przecież nie zmieniło to faktu, iż Rosjanie nie stali się tym samym „narodem nadbałtyckim”⁵⁷. Przedstawiona przez Hassella argumentacja zmierzała zatem jednoznacznie do wykazania, że nowy porządek europejski musiałby zakładać odsunięcie Rosji nie tylko od spraw bałkańskich, ale również od możliwości wpływania na politykę w rejonie Bałtyku. Jak się wydaje, wywody byłego dyplomaty uzasadniały tezę, zgodnie z którą podporządkowanie Europie, znajdującej się pod niemieckim przywództwem, Morza Czarnego, Śródziemnego i Bałtyku stanowiło warunek *sine qua non* umożliwiający stworzenie jednolitego i wewnętrznie spójnego obszaru polityczno-ekonomicznego, zdolnego do podjęcia równorzędnej walki z rozwijającymi się centrami gospodarczymi w Ameryce i Azji⁵⁸.

⁵⁷ W kontekście rozważań o relacjach bałtyckich Hassell wspominał również o polskich morskich aspiracjach. Analogicznie do sytuacji Rosji i Rosjan były dyplomata uznał, iż pomimo że Polska była przez pewien czas państwem nadbałtyckim, to sami Polacy nie należą do kategorii narodów morskich. Hassell sugerował, iż zaangażowanie Rzeczypospolitej w walkę o panowanie nad Bałtykiem wynikało przede wszystkim ze wspólnego dla szwedzkiej i polskiej gałęzi dynastii Wazów dążenia do „zjednoczenia pod jedną koroną południowego i północnego wybrzeża Bałtyku”. Przeciwnie – jak zauważył – dzięki m.in. „pracy Zakonu we wschodnich i zachodnich Prusach” polskie roszczenia spełżyły na niczym. Tyczyć się to miało szczególnie Kurlandii, Inflant i Estonii, „tych jeszcze znacznie od niemieckiego matecznika (*Mutterboden*) oderwanych obszarów”. Ostatecznie „Polska została odrzucona z powrotem do wnętrza lądu i następnie podzielona przez swoich sąsiadów”. Symptomatycznie dla narodowokonserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej powstanie powersalskiego „polskiego korytarza” Hassell uznał za poważny błąd, za działanie sprzeczne z naturalnym, lokalnym układem sił, które wynikało z odrodzenia się „polskich bałtyckich marzeń”.

⁵⁸ Godna odnotowania jest trafność wyrażonej przez Hassella, reprezentatywnie notabene dla konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej, intuicji o powstaniu w powojennym świecie trzech zasadniczych obszarów regionalnej integracji ekonomicznej: Europy, Ameryki i Azji. Pomijając epizod z próbą rozwoju wspólnoty gospodarczej wokół ZSRR na bazie panującej w tym państwie

Rozważania Hassella dotyczące relacji mających zachodzić pomiędzy Rosją a Europą w ramach pokojowego ładu międzynarodowego obarczone były niespójnością charakterystyczną dla kręgów niemieckiej konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej. Z jednej strony były dyplomata zakładał, że Rosja powinna stanowić część przyszłej struktury europejskiej, gdyż Słowianie, w tym też Rosjanie, są z definicji ludem europejskim, z drugiej jednakże z pism Hassella przebiła przekonanie o odmienności, a nawet obcości kraju carów i bolszewików, powodującej, iż budowa w Europie razem z Rosją, na bazie wspólnej kultury, nowego, harmonijnego porządku międzynarodowego zdawała się trudna do przeprowadzenia. Na postawione przez siebie w tekście *Untergang des Abendlandes* pytanie, czy Rosja przynależy do Europy, odpowiadał dyplomatycznie, iż zagadnienie to „w historii nie znalazło jednolitego rozwiązania”⁵⁹. Można tu wysunąć przypuszczenie, że ambiwalentny stosunek Hassella i środowiska z nim związanego do Rosji wynikał z nie w pełni zwerbalizowanego przedzałożenia utożsamiającego romańsko-germański krąg kulturowy z Europą⁶⁰. To zaś prowadziło do konfliktu pomiędzy emocjami wynikającymi z poczucia bycia spadko-

ideologii oraz różnic w szczegółach (np. w kwestii pozycji Wielkiej Brytanii, w stosunku do której raczej przewidywano zwiążanie z Ameryką), pogląd Hassella zgadzał się z rozważaniami współczesnych badaczy międzynarodowych stosunków gospodarczych. Dla przykładu można przytoczyć opinię jednego z bardziej znanych polskich ekonomistów zajmujących się wskazaną problematyką Elżbiety Jantoń-Drozdowskiej, która doszła do wniosku, iż „główne ośrodki współczesnej gospodarki światowej to: 1) Stany Zjednoczone, wokół których skupione są Kanada, Meksyk i pozostałe kraje Ameryki Łacińskiej; 2) Unia Europejska zintegrowana głównie w sferze handlu z pozostałymi krajami Europy Zachodniej, z Europą Środkową i Wschodnią, ale także z Afryką Północną i krajami arabskimi; 3) Japonia i rozwinięte kraje Azji wraz z pozostałymi państwami azjatyckimi, Australią i Nową Zelandią”. E. Jantoń-Drozdowska, *Regionalna integracja gospodarcza*, Warszawa–Poznań 1998, s. 7. Profetyczność opinii Hassella co do rozłożenia punktów ciężkości w strukturze powojennej gospodarki światowej stanie się jeszcze wyraźniejsza po omówieniu w dalszej części pracy jego koncepcji „wielkiej Europy”.

⁵⁹ U. von Hassell, *Untergang...*, s. 9. Dodajmy, że dylemat ten pomimo upływu czasu nic nie stracił na znaczeniu i w dalszym ciągu z nie mniejszą siłą nurtuje elity europejskie. Przykładowo można tu wskazać wypowiedzi uczestników sympozjum, jakie odbyło się w dniach 10 i 11 czerwca 1995 r. na Zamku Królewskim w Warszawie w ramach koła dyskusyjnego z Bergedorf. Zarówno w trzech referatach wprowadzających (B. Geremek, A. Björck, J. François-Poncet), jak i w trakcie dyskusji uderzały brak jasnej i koherentnej koncepcji określającej miejsce Rosji w Europie oraz tendencja do odsunięcia rozstrzygnięcia tego problemu w możliwie daleką przyszłość. Pomimo werbalnych deklaracji o przyjaźni i wspólnocie losów na spotkaniu dominowało jednak paternalistyczne przekonanie, iż rozrastająca się wspólnota europejska nie obejmie swymi granicami Rosji, gdyż ta jakoby nie dojrzała jeszcze do tego. Zob. szerzej *Europa – ale gdzie są jej granice?*, pod red. Koła Dyskusyjnego Fundacji Körbera, Warszawa 1996. Frapować musi zbieżność niektórych opinii Hassella w kwestii rosyjskiej z tezami wygłaszanymi 50 lat po zakończeniu wojny.

⁶⁰ W pochodzącym z 1937 r. wystąpieniu *Deutschlands und Italiens europäische Sendung* Hassell stwierdził, że „[...] Europa, das heißt jenes Abendland, das in germanischer Gestaltungskraft, in der griechischen Kultur, im römischen Staatsgedanken und in der christlicher Religion seine Grundlagen gefunden hat”. U. von Hassell, *Deutschlands...*, s. 198.

biecą tradycji monarchii karolińskiej a nakazami rozumu⁶¹ oraz akceptacją zdobywcy terytorialnych Wehrmachtu, przełamującymi ciasne karolińsko-ottońskie *limes*. Świadomość odrębności Rosji, a także innych peryferyjnych obszarów, w połączeniu z przekonaniem o konieczności objęcia ich projektowanym powojennym ładem stała się jednym z czynników prowadzących do próby przededefiniowania pojęcia Europy. Hassell uczynił to konstruując koncepcję Wielkiej Europy (*Großeuropa*). Wyszedł z założenia, że kategorii tej nie powinno się ujmować w kontekście „czysto gospodarczym lub czysto kulturowym”, lecz przede wszystkim politycznym, czyli obejmującym – jak twierdził – „wszystkie przejawy życia narodów”. Pomijając właściwą opozycji narodowokonserwatywnej specyfikę znaczeniową terminu „polityka”, należy zauważyć, iż zaproponowany przez Hassella filtr interpretacyjny pozwolił mu na przedstawienie zaskakującej i odważnej wizji zasięgu geograficznego europejskiego nowego porządku. Najmniej kontrowersyjny, a dziś powszechnie akceptowany, był postulat objęcia powojennym ładem krajów transpirenejskich. Należy jednak pamiętać, iż pomimo oficjalnie przyjaznych stosunków panujących pomiędzy Madrytem i Lizboną z jednej strony a Berlinem z drugiej, w kręgach decydenckich Trzeciej Rzeszy nie było pewności co do miejsca, jakie winny zająć Hiszpania i Portugalia w reorganizowanej Europie⁶². Także gen. Francisco Franco i Antonio de Salazar ze swej strony nie wyrażali nadmiernego entuzjazmu wobec planów zintegrowania kontynentu pod niemieckim przywództwem, nie wspominając już o chęci akcesji do takiej struktury. Nie było wreszcie też zgodności opinii w tej kwestii wśród konserwatywnych przeciwników Hitlera. Stan ten skłonił zapewne Hassella do wyłożenia argumentów wskazujących na „europejskość” obu państw oraz na niezbędną ich uczestnictwa w budowie nowego ładu międzynarodowego. Warto zatrzymać się na moment nad jego wywodem, gdyż zawarł w nim kilka interesujących spostrzeżeń, pozwalających lepiej zrozumieć przedstawioną przez niego ideę wspólnoty europejskiej oraz jej miejsce w porządku ogólnoświatowym.

Przede wszystkim Hassell przypisywał Portugalii i Hiszpanii „bezpośrednią ważność jako integrującego elementu europejskiej wspólnoty (*Gesamtheit*)”⁶³. Teza ta brała się z symptomatycznego dla konserwatywnej opozycji antyhitlerow-

⁶¹ Prominentni przedstawiciele opozycji narodowokonserwatywnej (Beck, Goerdeler) głosili tezę o nieuchronności integracji gospodarczej państw europejskich, związanej jakoby z rozwojem techniki. Racjonalne zachowanie polityczne – twierdzono – wymagało zatem zaakceptowania tego zjawiska.

⁶² Zdaniem polskiego politologa Karola Fiedora opracowany i wprowadzany w życie przez najwyższe czynniki narodowosocjalistyczne „nowy ład europejski” zakładał pozostawianie Hiszpanii i Portugalii poza powstającą strukturą, jako krajów neutralnych, choć blisko współpracujących na polu gospodarczym i politycznym z nazistowską Europą. K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918–1945*, Wrocław 1991, s. 368. Do podobnego wniosku doszedł też wrocławski historyk Tomasz Głowiński. Por. *idem*, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000, s. 149.

⁶³ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 44.

skiej (choć nie zawsze wyraźnie artykułowanego przez jej poszczególnych przedstawicieli) przekonania, iż proces zjednoczeniowy dla swej skuteczności musi przebiegać na bazie wspólnej, dominującej kultury. Na marginesie warto zauważyć, że nie przez przypadek Hassell zaliczał do „decydujących osobowości” w historii Eugeniusza księcia Sabaudzkiego. Przypomnijmy, że ów niedoszły król Polski uznawany jest w literaturze przedmiotu za jednego z pierwszych mężów stanu prowadzących praktyczne działania na rzecz zaprowadzenia trwałego ładu pokojowego w Europie⁶⁴. Jego koncepcja przeobrażenia stosunków międzynarodowych integralnie związana była z przekonaniem, iż Europa stanowi żywy organizm, którego siłą sprawczą jest wspólne dziedzictwo religijno-kulturowe, a rola, zadania i odpowiedzialność polityka nie ograniczają się wyłącznie do partykularnych interesów jednej monarchii⁶⁵. Pogląd księcia Eugeniusza w pełni odpowiadał przeświadczeniu Hassella. Jego ślad odnaleźć można w wyraźnym podkreśleniu przez byłego dyplomatę związania pomyślności przyszłego ładu międzynarodowego z jego zakorzenieniem w chrześcijaństwie i kulturze europejskiej⁶⁶. Element ten znalazł się również w argumentacji na rzecz zaangażowania państw iberyjskich w konstruowanie pokojowego ładu europejskiego. W opinii Hassella bowiem wartość hiszpańskiego i portugalskiego dziedzictwa duchowego dla kształtowania się oblicza cywilizacyjnego Europy była nie do przecenienia. „W duchowych zmaganiach pomiędzy poszczególnymi częściami świata – pisał były dyplomata – zauważamy swoiste rysy charakteru i zalety Europy w bogactwie i różnorodności jej kultur, z których każda we właściwy dla siebie sposób [...] przedstawia istotne przesłanki dla utrzymania europejskiej przywódczej pozycji. [...] tak bogate kultury jak hiszpańska i portugalska, które wychodzą z długotrwałego odseparowania [...], dają nowy i odświeżający impuls, który ubogacić mógłby europejską mozaikę o wartościowe kamienie”⁶⁷. Jak można zauwa-

⁶⁴ Książę Eugeniusz Sabaudzki, „Europae genius” jak go nazywano, w odróżnieniu od współczesnych mu Ojca de Saint-Pierre’a czy Gottfrieda Leibniza nie tyle pisał i mówił na forum publicznym na temat nowego porządku międzynarodowego w Europie, ile raczej działał na jego rzecz na polach bitew, przy układaniu traktatów pokojowych i w prywatnych kontaktach. W napisanym tuż przed śmiercią liście do cesarza Karola VI czytamy np.: „Gdyby Wasza Wysokość domagała się dla powszechnego dobra Chrześcijaństwa szczerych rozmów z Francją i ustalenia z królem systemu, wtedy dotychczasowa animozja zostałaby zamieniona w prawdziwą przyjaźń i spokój Europy. Mając na uwadze dobro religii i wszystko, przygotowałyby to drogę, która prowadziłaby w przyszłości do ozdrowieńczej jedności”. Cyt. za W. Oppenheimer, *Eugeniusz książę Sabaudzki*, Warszawa 1997, s. 220. Biograf Eugeniusza Sabaudzkiego ujął to zagadnienie następująco: „[...] znaczenie księcia dla sprawy Europy wyraża się bardziej w jego silnym duchu europejskim niż w formie programu. Był Europejczykiem, choć nie w znaczeniu *ubi bene, ibi patria*, lecz dzięki swojej niezmordowanej gotowości poświęcenia się dla „dobra Europy”, „bezpieczeństwa Europy” oraz „przyjaźni i spokoju w Europie”. *Ibidem*, s. 225.

⁶⁵ Zob. szerzej *ibidem*, s. 215 i n.

⁶⁶ Nadmienić tu jednak trzeba, że Hassell nie zawsze konsekwentnie trzymał się wzmiankowanego postulat. Tak było na przykład w zakresie idei „wielkiej Europy”, do czego jeszcze się odniesiemy.

⁶⁷ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 45.

żyć, wyłożona przez Hassella koncepcja nowego ładu cechowała się nie tylko europocentryzmem, co zrozumiałe, zważywszy na klimat epoki, ale również zdecydowanym odrzuceniem totalistycznego uniformizmu. W miejsce postulowanej przez narodowych socjalistów, faszystów czy też komunistów pandemii homogenicznych i statycznych wewnętrznie społeczeństw proponował różnorodność i dynamizm. Hassell szedł nawet dalej, otwarcie polemizując z fundamentalnym, apoteozującym czystość rasową aksjomatem nazistowskiego światopoglądu. Wskazując na korzyści płynące z włączenia krajów iberyjskich do procesu integracyjnego, stwierdził, że leżąca u ich podstaw „charakterystyczna mieszanka ras, składająca się z celtyckich, greckich, rzymskich, germańskich i arabskich elementów, nadaje im niejednej szczególnej właściwości”⁶⁸. Specyfika ta i wpływające z niej „bogactwo duchowe” powodowały zaś jego zdaniem niezbędność uczestnictwa Hiszpanii i Portugalii w „obronie [Europy] przed amerykańskim miszmaszem i bolszewicką bezkulturowością (*Unkultur*)”⁶⁹. Warto tu podkreślić, że motyw wewnętrznej różnorodności kulturowej jako siły sprawczej rozwoju Europy stanowił, obok postulatu schryścianizowania życia publicznego, jeden z fundamentalnych aksjomatów koncepcji politycznej Hassella. Jak twierdził bowiem, jeżeli „Europa chce w ogóle pełnić jeszcze jakąś funkcję w gwałtownie rozszerzającym się świecie”, to będzie mogła to uczynić tylko dzięki „różnorodności europejskiej kultury wyrosłej na wspólnym etyczno-chrześcijańskim fundamencie”⁷⁰. Znaczenie stanowiska Hassella w pełni ujawniało się jednak dopiero w zestawieniu z teorią i praktyką nazistowską. Chrześcijańska perspektywa i antyuniformizm kulturowy pozwalały bowiem na zdecydowane odseparowanie poglądu Hassella na nowy ład europejski od nagłaśnianych przez ówczesną niemiecką propagandę pomysłów zaprowadzenia w Europie narodowosocjalistycznego porządku⁷¹. Zaznaczenie odmienności podejść do reorganizacji ładu międzynarodowego, występujących między opozycją narodowokonserwatywną a reżimem

⁶⁸ *Ibidem*. Dodajmy, że – jak się wydaje – Hassell poprawnie odczytał niechętny stosunek decydentów iberyjskich do nazistowskich koncepcji rasowych. Dla przykładu można wskazać na występujący w hiszpańskim języku dyskursu politycznego termin „raza” – „rasa”, który był powszechnie, poza germanofilskimi kregami falangi, opisywany przede wszystkim przez aspekty geograficzne i polityczne, przez język i kulturę, cechy biologiczno-antropologiczne uznawano bowiem za drugorzędne. Inny przykład to stanowiąca podstawę frankistowskiego nacjonalizmu kategoria „hiszpańskości”. Jak podkreślano jeszcze w czasie wojny (1942 r.), miała ona być tworzona przez ludzi „rasy białej, czarnej, indiańskiej oraz ich kombinacje. Absurdem byłoby poszukiwać [hiszpańskości] metodami etnografii, ponieważ hiszpańskość to nie rasa”. Cyt. za A. Bachoud, *Franco*, Warszawa 2000, s. 216. Warto zauważyć, że przytoczona wypowiedź również jednoznacznie odrzucała biologiczno-antropologiczne ujmowanie kategorii rasy.

⁶⁹ *Idem*, *IberoEuropa*, „Auswärtige Politik”, Bd. 10 (1943), s. 163.

⁷⁰ U. von Hassell, *Lebensraum oder Imperialismus?*, [w:] *Europa. Handbuch der politischen, wirtschaftlichen und kulturellen Entwicklung des neuen Europa*, hrsg. vom Deutschen Institut für Außenpolitische Forschung, Leipzig 1943, s. 33.

⁷¹ Por. dokumenty opublikowane w: H.W. Neulen, *Europa und das 3. Reich. Einigungsbestrebungen im deutschen Machtbereich 1939–1945*, München 1987, s. 69–178.

hitlerowskim, staje się tym bardziej istotne, jeśli się zważy na częściową zbieżność terminologiczną występującą w języku dyskursu politycznego obu środowisk. Dla przykładu można wskazać na wiodące dla narodowosocjalistycznego światopoglądu pojęcie „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*). Terminem tym posługiwał się również Hassell, a przecież znaczenie, jakie mu nadawał, było dalekie od nazistowskich konotacji. W opublikowanym w 1943 r. tekście *Lebensraum oder Imperialismus?* pisał: „Jedyne w swoim rodzaju bogactwo, które stanowi przestrzenie mała Europa w kształcie swoich licznych, duchowych, zarówno tych małych, jak i tych dużych narodowych indywidualności, jest najistotniejszą podstawą do tego, aby pojęcie przestrzeni życiowej okazało żywotność, politycznie formując przyszłość”⁷². Co istotne, „przestrzeń życiowa”, o której wspominał Hassell, winna była zapewnić narodom ją statuującą nie tylko „gospodarczą pomyślność”, ale również dopuścić do swobodnego rozwoju ich cech duchowych i narodowych⁷³. Zaprezentowane przez byłego dyplomata podejście do tego zagadnienia pozwoliło Schöllgenowi na postawienie trafnej w naszym przeświadczeniu tezy o nieprzystawalności hassellowskiej idei „przestrzeni życiowej” do jej nazistowskiej wersji⁷⁴. „Przestrzeń życiowa” w ujęciu Hassella stanowiła bowiem możliwość istnienia i rozwijania się na danym obszarze, nie wykluczając innych, jakby tego chcieli nazisci, ale przeciwnie, dzięki istnieniu i współdziałaniu z innymi. Działo się tak, ponieważ Hassell, reprezentatywnie dla szerokiego konserwatywnego spektrum, termin ten pojmował w pierwszej kolejności jako kategorię przestrzeni duchowej, w dalszej zaś dopiero jako kategorię przestrzeni fizycznej.

W opinii Hassella rozwój duchowy Europy ściśle powiązany był z kwestią zapewnienia materialnych podstaw egzystencji narodów Starego Kontynentu. Także w tym zakresie pomocne mogłyby być państwa iberyjskie, gdyż – jak twierdził – we „współzawodnictwie wielkich obszarów gospodarczych” sukces osiągnie się tylko przy zaangażowaniu „wszystkich sił”. Były dyplomata wskazywał zatem na „liczne bogactwa naturalne Hiszpanii”⁷⁵ oraz na „korzystne położenie” obu

⁷² U. von Hassell, *Lebensraum...*, s. 33. Warto w tym miejscu zauważyć zbieżność poglądu Hassella na rolę kultury jako zasady integracji państw i narodów naszego kontynentu ze stanowiskiem w tej sprawie wyłożonym przez jednego z ojców założycieli wspólnot europejskich Roberta Schumana. Jak bowiem zauważył R. Schuman, „Duch Europy wyłoni się z różnorodności jej cech i tradycji. Jedność koncepcji podstawowych godzi się z wielością tradycji i przekonań oraz z odpowiedzialnością wyborów indywidualnych”. Cyt. za J. Łukaszewski, *Francja a integracja europejska. Pół wieku ewolucji*, [w:] *Drogi do Europy*, pod red. J. Kranza i J. Reitera, Warszawa 1998, s. 60.

⁷³ U. von Hassell, *Lebensraum...*, s. 32.

⁷⁴ G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 148.

⁷⁵ Opinia Hassella przeceniała potencjalne znaczenie Hiszpanii jako źródła surowców naturalnych. Przypomnijmy, że kraj ten był już wówczas stałym importerskim płynnych surowców energetycznych, posiadane zaś pokłady węgla nie byłyby w stanie znacząco poprawić zaopatrzenia w to paliwo w skali europejskiej. Jedynie zasoby soli potasowej oraz pewnych rud metali nieżelaznych można było uznać za pożądane z punktu widzenia gospodarki przyszłej wspólnoty europejskiej, przecież także i w tym przypadku potencjalna wielkość wydobycia tych surowców nie była imponująca. Trudno przypuszczać, aby tak wytrawny dyplomata jak Hassell nie był świadomy wspomnianych faktów.

państw jako na elementy szczególnie istotne dla pomyślności ekonomicznej europejskiej wspólnoty (*Gesamtheit*). Hassell wyraził jednak obawę, że „wkrótce po zakończeniu wojny” Hiszpania i Portugalia nie włączą się bezpośrednio w tworzenie „nowego, wokół Niemiec jako serca skoncentrowanego europejskiego obszaru gospodarczego”. Jak zauważył bowiem enigmatycznie, „stosunki geograficzne i niektóre inne punkty widzenia zezwalają tylko na stopniowe postępowanie w tym zakresie”⁷⁶. W ten zawołowany, choć – jak się wydaje – zrozumiały dla ówczesnego czytelnika obeznanego z realiami rozgrywek geopolitycznych sposób zwracał uwagę na głębokie rozbieżności, także i w sferze ideowej, występujące pomiędzy Salazarem i Franco a Hitlerem oraz w mniejszym stopniu Mussolinim⁷⁷. Przypomnijmy, że jednym z głównych pośredników w stosunkach pomiędzy Hiszpanią a Trzecią Rzeszą w okresie II wojny światowej był protektor konserwatywnych środowisk opozycyjnych w łonie reżimu nazistowskiego W. Canaris. Dowódca Abwehry wielokrotnie odwiedzał Półwysep Iberyjski m.in. w celu prowadzenia, oficjalnie w imieniu Hitlera, negocjacji z Caudillo. W rzeczywistości jednak Canaris prowadził już wówczas własną rozgrywkę polityczną, przyczyniając się walcnie do niewyrażenia przez Madryt zgody na przemarsz wojsk niemieckich w kierunku Gibraltaru, a nawet do powstrzymania się Hiszpanii od przystąpienia do wojny po stronie państw osi⁷⁸. Do jego też zasług należy zaliczyć narastanie rezerwy Franco, a za pośrednictwem Caudillo także i Salazara⁷⁹, wobec hegemonialnych i megalomańskich aspiracji Hitlera i jego najbliższego otoczenia⁸⁰. O sprawach tych Hassell był stosunkowo dobrze poinformowany dzięki relacjom Oste-

Możliwe, że wskazywanie na posiadanie przez dane państwo (terytorium) źródeł surowców jako na argument przemawiający za przyłączeniem tegoż państwa (terytorium) do projektowanej wspólnoty europejskiej wynikało z niewyłożonego przez Hassella *expressis verbis* przekonania, iż przyszłe wielkie, zintegrowane obszary gospodarcze będą zmierzały do osiągnięcia autarkii.

⁷⁶ U. von Hassel, *Großeuropa...*, s. 46. Zastanawiać może fakt, że wypowiedź Hassella implikowała założenie o zwycięstwie w toczącej się wojnie państw osi oraz o pozostaniu przy władzy Hitlera.

⁷⁷ Por. A. Bachoud, *op. cit.*, s. 195–197, 214–217, 222; A. Wielomski, *Doktryna El Caudilla-je na tle XIX- i XX-wiecznej hiszpańskiej tradycji politycznej*, SnFiZH, t. XXII, Wrocław 1999, s. 194–195.

⁷⁸ R. Manvell, H. Fraenkel, *Spisek Canarisa*, Łódź 1991, s. 153; J. Gajewski, *Canaris*, Warszawa 1977, s. 148. Obmyślony przez Hitlera plan nosił kryptonim „Felix”. Odmienne A. Bachoud, *op. cit.*, s. 221.

⁷⁹ O bliższej współpracy Franco i Salazara zob. A. Bachoud, *op. cit.*, s. 159, 212–213.

⁸⁰ Hitler jeszcze w latach dwudziestych ubiegłego wieku deklarował m.in.: „Nie werde ich daher anderen Völkern das gleiche Recht wie dem Deutschen zuerkennen. Unsere Aufgabe ist es, die anderen Völker uns zu unterwerfen. Das deutsche Volk sei berufen, die neue Herrschicht abzugeben. Ohne die Macht über Europa müssen wir verkümmern. Deutschland ist Europa”, *Hitlers Zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahr 1928*, Eingeleitet und kommentiert von G. L. Weinberg, Stuttgart 1961, s. 129–130. W tym duchu wypowiadał się również minister propagandy Rzeszy Joseph Goebbels, który np. w przemówieniu wygłoszonym w Wiedniu 16 października 1940 r. stwierdził: „Wenn dieser Krieg zu Ende ist, dann wollen wir die Herren über Europa sein”. Cyt. za: *Das Dritte Reich*, Bd. 2: *Weltmachtsanspruch und nationaler Zusammenbruch 1939–1945*, hrsg. v. W. Mi-chalka, München 1985, dok. nr 64, s. 144.

ra⁸¹. Odbicie obaw Canarisa o losy Półwyspu Iberyjskiego znalazło się również w wypowiedziach byłego dyplomaty, dotyczących uwarunkowań geopolitycznych obu krajów. Oprócz stereotypowych i zgodnych z propagandą Trzeciej Rzeszy stwierdzeń o konieczności współdziałania Hiszpanii i Portugalii z państwami osi jako jedynej drogi do uniknięcia uciążliwej kurateli anglosaskiej⁸², Hassell przemycił także znacznie bardziej niepokojącą i dotkliwą dla Franco kwestię poparcia przez Berlin kosztem Hiszpanii roszczeń francuskich (Vichy) do dominacji w północno-zachodniej Afryce, osobiście zaś w Maroku⁸³. Polemicznie wobec oficjalnego stanowiska reżimu nazistowskiego musiała zatem brzmieć uwaga Hassella, iż osadzenie się Francuzów w tej części Afryki spowodowało znalezienie się Hiszpanii w „zaduszającym okrażeniu”. Należy bowiem zauważyć, że wypowiedź byłego dyplomaty cechowała się zarazem dwuznacznością, gdyż zgodnie z jego sugestią sposobem wyrwania się z francuskiego „okrażenia” byłoby przyłączenie się do tworzonego przez Niemcy nowego europejskiego porządku. Do rozwiązania tego zaś, o czym – jak wspominaliśmy – Hassell był przekonany, państwa iberyjskie miały podchodzić z dużą rezerwą. Może pojawić się w związku z tym pytanie o faktyczne intencje kryjące się za sformułowaniami poddanymi kontroli cenzorskiej. Pewną wskazówką co do rzeczywistych wyobrażeń Hassella mogła być uwaga – poczyniona jednak, co godzi się zaznaczyć, na kanwie innej sprawy – iż „przyszłość [Hiszpanii – T.S.] najlepiej zabezpieczona byłaby w ramach z serca kontynentu [wyrosłej], zorganizowanej na zasadnie dobrowolnej współpracy Europy”⁸⁴. Zawarty w cytowanym fragmencie postulat „dobrowolności”, jak też pośrednie odwołanie się do antymechanicystycznej integracji, zgodnej z konserwatywnym paradygmatem koncepcji naturalnej, byłyby tu szczególnie znaczące. Wskazana niejasność zamysłu Hassella okazywałaby się bowiem w tym kontekście pozorna i wynikała z odmiennego w stosunku do nazistów pojmowania roli Niemiec w zreorganizowanym porządku europejskim. Dla wyjaśnienia tej kwestii musimy jednak ponownie odnieść się do hassellowskiej idei „równowagi między Wschodem i Zachodem” oraz związanej z tym kwestii przywództwa niemieckiego w nowej Europie.

Przypomnijmy, że nowy porządek międzynarodowy na kontynencie europejskim miał w opinii Hassella doprowadzić do zniwelowania nadmiernych jego

⁸¹ Por. U. von Hassell, *Tagebücher...*, s. 216.

⁸² Jak się wydaje, Hassell, podobnie jak Canaris, popierał hiszpańskie dążenia do odzyskania Gibraltaru, przecież tak jak szef Abwehry był przeciwny, by spór o to terytorium służył za pretekst do przystąpienia tego państwa do wojny.

⁸³ Francuski historyk i biograf Caudillo André Bachoud sugerował, iż odmowa poparcia hiszpańskich roszczeń do Maroka, wyrażona przez Hitlera w trakcie bezpośredniego spotkania z Franco w Hendaye (23.10.1940 r.), spowodowała zmianę stanowiska generała w kwestii przystąpienia jego kraju do wojny po stronie Niemiec. A. Bachoud, *op. cit.*, s. 220–221.

⁸⁴ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 47. Sformułowanie to zostało użyte w kontekście analizowania sporu o Gibraltar. W naszym przekonaniu oddaje ono generalne nastawienie Hassella do nowego porządku europejskiego.

zdaniem wpływów rosyjskich i anglosaskich. Szczególną rolę w tym procesie, o czym już wspominaliśmy, były dyplomata przypisywał przewycięzeniu stosowania przez Brytyjczyków w relacjach europejskich od czasów wojny sukcesyjnej hiszpańskiej zasady *balance of power* i wprowadzeniu w to miejsce reguły „nowej europejskiej równowagi”. Nierozzerwalną częścią tego postulatu, po wielokroć zresztą podnoszonego w pismach z okresu wojny⁸⁵, była teza, że „nowa równowaga”, jeżeli nie miałaby ulec destrukcji, musiałaby zostać zbudowana na „silnym i zdrowym niemieckim jądrze”. Pogląd Hassella w tej kwestii dał asumpt do powstania w literaturze przedmiotu wątpliwości, czy jego stanowisko nie implikowało w rzeczywistości jedynie zastąpienia krytykowanego brytyjskiego „kierownictwa” przez niemieckie. Biograf Hassella Gregor Schöllgen zauważył w tym kontekście, że w istocie mamy tu do czynienia „ze starym europejskim problemem: »równowaga czy hegemonia«,” którego jedno z możliwych rozwiązań polegało na wprowadzeniu i zagwarantowaniu równowagi międzynarodowej przez hegemonię na danym obszarze jednego lub grupy mocarstw. W mniemaniu tego historyka „klasyczny przykład” tak pojmowanej hegemonii stanowiły „rozwijające się od sierpnia 1914 r. cele wojenne europejskich mocarstw”⁸⁶. W jego opinii przedstawiona przez byłego dyplomata koncepcja niemieckiej „przywódczej roli” (*Führungsrolle*) winna być również uznana za propozycję ustanowienia równowagi za pośrednictwem hegemonii. Spostrzeżenie Schöllgena, przy uwzględnieniu wieloznaczności terminu hegemonia (do czego się jeszcze odnieśliemy), wydaje się trafne. Frapować jednak może jego wypowiedź oceniająca wyłożony przez Hassella pogląd, iż nowy ład międzynarodowy „nie będzie miał nic do czynienia z niemiecką hegemonią”, lecz będzie „porządkiem odpowiadającym naturze rzeczy”⁸⁷, jako „nic nie mówiącą definicją”⁸⁸. Osobliwość tezy Schöllgena staje się jeszcze wyraźniejsza, jeśli się zważy na przywołanie przez biografę Hassella w tym kontekście poglądów Heinricha Triepela, twórcy tzw. szkoły dualistycznej w prawie międzynarodowym publicznym. Wprawdzie słusznie wskazał Schöllgen, że „również Triepel [podobnie jak Hassell – przyp. T.S.] wychodził z założenia, iż hegemonia niekoniecznie jest identyczna z długotrwałym panowaniem”⁸⁹, przecież tezy wspomnianego specjalisty z zakresu prawa międzynaro-

⁸⁵ Trafnie wskazał na to G. Schöllgen (*op. cit.*, s. 143), niemniej należy uściślać jego stanowisko zaznaczyć, że nie zawsze Hassell wyrażał takie przekonanie *expressis verbis*.

⁸⁶ Schöllgen podkreślał, że równowaga poprzez hegemonię jest wprowadzana „oczywiście w interesie danego mocarstwa lub grupy mocarstw”, sam zaś termin „hegemonia” może być niejednolicie rozumiany ze względu na „różnorodne sposoby osiągnięcia pozycji mocarstwowej: militarnie, terytorialnie, gospodarczo, (sojuszniczo-) politycznie czy też poprzez kombinację tych elementów”, *ibidem*.

⁸⁷ U. von Hassell, *Ein neues europäisches Gleichgewicht?*, „Auswärtige Politik”, Bd. 10 (1943), s. 702.

⁸⁸ G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 143.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 250, przyp. 23.

dowego, o czym Schöllgen już nie wspominał, szły w tym zakresie znacznie dalej. W jego opinii bowiem hegemonia oznaczała środek „integracji” wokół narodu (państwa) o największym potencjale gospodarczym, ludnościowym i politycznym na określonym obszarze. Przywództwo takiego narodu (państwa) Triepel opisywał zaś jako „prowadzenie” innych ku „określonemu celowi”, którym mogło być na przykład stworzenie ponadpaństwowej wspólnoty. Prawnik ten podkreślał także, że opisane rozumienie hegemonii nakładało na wiodący naród (państwo) nie tylko uprawnienia, ale także i obowiązki wobec skupionych wokół niego innych narodów (państw)⁹⁰. Sporna opinia Schöllgena zdawała się pomijać ponadto zasadę prawidłowej egzegezy, głoszącą, że wypowiedzi każdego twórcy, w tym i Hassella, nie powinno się rozpatrywać w oderwaniu od kontekstu tworzonego chociażby przez pozostałe jego enuncjacje. W tym zaś przypadku najistotniejszym punktem odniesienia dla zrozumienia „porządku odpowiadającego naturze rzeczy”, którego przejaw miała stanowić przywódcza rola Niemiec, było geopolityczne ujęcie losu Rzeszy jako funkcji istnienia „między Wschodem i Zachodem”. Temu jakże ważnemu składnikowi myśli politycznej Hassella poświęciliśmy już uwagę. Można w tym miejscu jednak dodać, że dla Hassella, ze względu właśnie na „centralne umiejscowienie Niemiec”, tezę niewymagającą szerszego uzasadnienia stało się przekonanie o nieuchronności przejęcia przywództwa przez Rzeszę w procesie integracyjnym. W jego przekonaniu położenie „między Wschodem i Zachodem” wyznaczało bowiem jego ojczyźnie szczególnie istotne znaczenie w historii, gdyż – jak twierdził – „zdrowa Europa w dłuższym okresie czasu nigdy nie egzystowała i nigdy nie będzie egzystować bez Niemiec jako zdrowego i silnego serca”. W mniemaniu byłego dyplomaty „tragedia nie tylko Niemiec, ale i całego kontynentu” wynikała z niedostrzegania tego faktu, oraz – co za tym idzie – braku urzeczywistnienia jego skutków w praktyce stosunków międzynarodowych⁹¹. Sugestia Hassella była tu wyraźna: to przede wszystkim przesłanki geopolityczne, niezależne w znacznej mierze od ludzkiej woli zadecydowały o losie Niemiec jako katalizatora i zarazem zaczynu tworzącego się nowego ładu międzynarodowego. To one też nakładały na naród niemiecki brzemień przewodzenia innym w drodze do reorganizacji ładu politycznego na kontynencie. Z drugiej jednak strony warunki te winny były skłonić pozostałe państwa do honorowania roli Rzeszy w Europie i powstrzymać je przed podejmowaniem destruktywnych wobec Niemiec działań. Ignorowanie tego, jak mu się zapewne zdawało, oczywistego stanu rzeczy przez większość aktorów europejskich rozgrywek dyplomatycznych najwyraźniej dziwiło i irytowało Hassel-

⁹⁰ H. Triepel, *Die Hegemonie. Ein Buch von führenden Staaten*, Stuttgart 1943, s. 134 i n. oraz 251 i n. Cytowana praca Triepla ukazała się po raz pierwszy w 1938 r., szybko uzyskując wysoką poczytność. W 1943 r. opublikowane zostało jej trzecie wydanie. Por. też K. Hildebrand, *Poglądy na politykę wschodnią w niemieckim ruchu oporu*, [w:] *Ruch oporu w Polsce i w Niemczech w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1988, s. 43 oraz przyp. 26.

⁹¹ U. von Hassell, *Deutschland...*, s. 217.

la. W napisanym pod koniec życia tekście *Deutschland zwischen West und Ost* zauważył z goryczą: „nigdy prawdopodobnie nie ujawniła się tak dobitnie ta europejska konieczność jak od czasu I wojny światowej i właściwie nie powinno być trudności, ażeby to przekonanie przeforsować i zgodnie z nim postępować – jeśliby rozsądek w świecie rządził, co jak wiadomo w tym przypadku nie występuje”⁹².

Jeżeli weźmie się pod uwagę wypowiedzi Hassella oraz przedstawione stanowisko Triepla, trudno uznać hassellovską frazę o „porządku odpowiadającym naturze rzeczy” za „nic nie mówiącą definicję”. Można się spierać o trafność i zasadność tej koncepcji, o możliwość przełożenia jej na język praktyki politycznej, przecież zarzut postawiony przez Schöllgena, jeżeli odczytałoby się go literalnie, nie tych kwestii dotyczył. Jak się wydaje, nieporozumienie wyniknęło z odmienności znaczeń nadawanych pojęciu hegemonia: dla Hassella termin ten oznaczał sytuację daleko idącej dominacji militarnej, politycznej i gospodarczej jednego państwa nad innym, w której podstawową zasadą relacji międzypaństwowych jest przymus i siła. Stan zaś opisany przez Triepla jako hegemonia w nomenklaturze Hassella ujmowany był jako „przywódcza rola”. W tym przypadku stosunki międzypaństwowe układać miały się na zasadzie wzajemnej współpracy i dobrowolnego podporządkowania się w sferze ekonomiczno-organizacyjnej wiodącej potędze na danym obszarze. „Porządek odpowiadający naturze rzeczy” oznaczał zatem ład międzynarodowy, w którym grupa państw połączonych wspólnym interesem politycznym i ekonomicznym dobrowolnie ceduje przywództwo na najsilniejszy podmiot z ich grona. Na marginesie warto odnotować zauważalną koincydencję pomiędzy stanowiskiem Hassella co do miejsca Niemiec w ramach nowego ładu europejskiego a poglądami głoszonymi przez niektórych współczesnych niemieckich polityków, i to zarówno ze środowisk przyznających się do konserwatywnej proweniencji (Karl Lamers, Wolfgang Schäuble)⁹³, jak i kręgów bardzo od tego światopoglądu odległych. Jako przykład można wskazać wystąpienie ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Joschki Fischera, wygłoszone 12 maja 2000 r. do studentów i wykładowców berlińskiego Uniwersytetu Humboldta. J. Fischer przedstawił wówczas ideę przekształcenia

⁹² *Ibidem*.

⁹³ Wspomniani wpływowi politycy CDU w datowanym na 1 września 1994 r. dokumencie „Überlegungen zur europäischen Politik” wysunęli postulat, aby w łonie Unii Europejskiej powstała nowa, złożona z Niemiec, Francji i krajów Beneluksu, federalna struktura określona mianem Kerneuropa. W uzasadnieniu podano, że państwa mające ją tworzyć, ze względu na położenie i specyficzne walory mentalnościowe ludności, są bardziej przygotowane do budowy wspólnoty niż pozostałe kraje Unii. W ten sposób powstałoby jądro (*Kern*) procesu integracyjnego, wokół którego skupiłyby się pozostałe narody, a kraje statuujące owo „jądro” przewodziłyby reszcie państw, wskazując drogi do pogłębienia więzi wspólnotowych. K. Lamers i W. Schäuble przewidywali ponadto powstanie „jądra w jądrze”, czyli ścisłego sojuszu francusko-niemieckiego, mającego być faktyczną siłą napędową i decydującą federacji europejskiej. Tekst zamieszczony na oficjalnej stronie internetowej <http://www.wolfgang-schaeuble.de/positions-papiere/schaeublelamers94.pdf>

„w dwóch lub trzech fazach” Unii Europejskiej w państwo federalne. Polityk ten, odnotowując pojawiające się trudności na polu pogłębiania więzi wspólnotowych wynikające jakoby z różnego stopnia gotowości poszczególnych państw do integracji, przewidywał jako jedną z faz powstanie zjednoczeniowego „środka ciężkości” (*Gravitationszentrum*). Miałyby go tworzyć kraje predestynowane do „ściślejszej współpracy”, zgadzające się na stanie się „awangardą, lokomotywą dla uwieńczenia politycznej integracji”. Fischer odmówił co prawda wskazania, które państwa miałyby uczestniczyć w organizacji „środka ciężkości”, przecież nie ulega wątpliwości, że w opinii ministra spraw zagranicznych RFN znaczącym aktorem tych działań miały być Niemcy⁹⁴. Jak się wydaje, pomimo labilności terminologii⁹⁵, stałym elementem niemieckiego myślenia o przyszłości Europy było i pozostaje zatem przekonanie o szczególnej roli, jaką historia i geopolityka wyznacza Niemcom w kreowaniu nowego ładu międzynarodowego na Starym Kontynencie⁹⁶.

Wróćmy jednak do opisu hassellovskiej „wielkiej Europy”. Przedstawiając przyczyny, dla których w opinii byłego dyplomaty Hiszpania i Portugalia winny zostać objęte procesem integracji państw naszego kontynentu, wspomnieliśmy o dwóch przesłankach: wspólne dziedzictwo kulturowe i zbieżność strategicznych celów ekonomicznych. Hassell nie poprzestał jednak na tym. W jego mniemaniu argumentami uzasadniającymi niezbędność przyłączenia się krajów iberyjskich do nowego porządku były ponadto położenie geopolityczne, czyniące z nich „przyczółek i strażnika Oceanu Atlantyckiego oraz dostępu do Morza Śródziemnego”⁹⁷, a także historyczne więzi z ich dawnymi koloniami w Amery-

⁹⁴ Tekst wystąpienia Joschki Fischera zamieszczony został na jego oficjalnej stronie internetowej: http://www.joschka.de/rsvgn/rs_dok/0,,7106,00.htm

⁹⁵ Warto zwrócić uwagę na zdystansowanie się J. Fischera od kluczowego dla Lamersa i Schäublego pojęcia „Kerneuropa”. Jak się wydaje, miało to związek zarówno z jednoznacznym ekskluzywizmem ich koncepcji, jak i z tradycyjnym, specyficznie hegemonialnie z punktu widzenia innych krajów europejskich nacechowanym rozumieniem terminu *Kern* w niemieckim języku politycznym. Jednak także i do wystąpienia Fischera wkradło się wzmiankowane pojęcie pod postacią zwrotu *Gravitationskern*.

⁹⁶ Na trwałość i aktualność niemieckich aspiracji do odgrywania szczególnej roli w procesie integracji europejskiej, zarówno ze względu na dziedzictwo historyczne, jak i z uwagi na położenie geograficzne tego państwa, wskazywał m.in. wytrawny znawca rozgrywek geopolitycznych Zbigniew Brzeziński (por. *op. cit.*, s. 50–51, 71–87 oraz 90–91). Warto w tym kontekście odnotować najprawdopodobniej nieświadomą zbieżność między wskazanym przez Brzezińskiego faktem „przywództwa Niemiec”, które pojawiło się w Europie Środkowej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, a hassellovską koncepcją „niemieckiej przywódczej roli”.

⁹⁷ Jak wynika z dokumentów opublikowanych przez angielskiego historyka Davida Stafforda, brytyjskie służby specjalne brały poważnie pod uwagę zagrożenie dla interesów anglosaskich związane z potencjalnym wystąpieniem Hiszpanii i Portugalii przeciwko Wielkiej Brytanii i USA. Szczególny niepokój budziła możliwość utraty swobody operowania na wodach Atlantyku (Wyspy Kanaryjskie, Azory) oraz blokada dostępu do Morza Śródziemnego od strony zachodniej. Por. np. datowane na 25 listopada 1940 r. memorandum „Powiązanie działalności dywersyjnej ze strategią”, opracowane przez szefów sztabów dla Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE). D. Staf-

ce Południowej i Środkowej. Warte odnotowania jest w tym kontekście stanowcze odrzucenie przez Hassella możliwości odtworzenia „w jakiegokolwiek formie” występującej wcześniej „politycznej wspólnoty” Madrytu i Lizbony z ich iberamerykańskimi posiadłościami. Hassell zastrzegł również, że przyszłe transatlantyckie związki ekonomiczne między dawnymi metropoliami i dominiami nie mogłyby prowadzić bezpośrednio do naruszenia doktryny Monroego tudzież nie powinny nabrać wymiaru, który wywołałby zaniepokojenie „północnoamerykańskich kapitanów przemysłu”. W mniemaniu byłego dyplomaty jedyną uprawniającą płaszczyznę porozumienia na linii Hiszpania i Portugalia a państwa Ameryki Południowej i Środkowej stanowiłaby w przyszłości kultura. Należy tu jednak zaznaczyć, że poprzestanie na powierzchownym odczytaniu powyższej wypowiedzi Hassella prowadziłoby do błędnego wyobrażenia, iż w pełni akceptował on i przyjmował jako zasadę przyszłych pokojowych stosunków międzynarodowych podział stref wpływów w świecie, wynikający z deklaracji przedstawionej 2 grudnia 1823 r. przez prezydenta USA Jamesa Monroego. Wprawdzie – jak twierdził – „europejskie zadanie, które Hiszpania i Portugalia mogłyby w tym względzie wypełnić”, miało się ograniczyć do „ustrzeżenia części europejskiej kultury w jej portugalskiej i hiszpańskiej formie przed pochłonięciem przez inne swoiste cechy rozwadniającego i destrukcyjnego amerykańizmu”, jednocześnie jednak wskazywał, iż efektem tego byłoby „wzmocnienie duchowej niezależności, a przy tym politycznej odporności [latynoskich] republik”⁹⁸. Hassell nie krył, że wspomniana „odporność” państw Ameryki Łacińskiej dotyczyła przede wszystkim rozprzestrzeniania się wpływów Stanów Zjednoczonych⁹⁹. Przy okazji były dyplomata wyraził dość powszechny ówczesnie pogląd, negatywnie zweryfikowany przez wydarzenia powojenne, iż „południowoamerykańskie dzieci wydają się silniejsze i mają bardziej obiecującą przyszłość niż ich europejskie matki”¹⁰⁰. Przeciż właśnie z tego też powodu – zauważył Hassell – „młodzieńczy potomkowie konkwistadorów” zdają się nie dostrzegać niebezpieczeństwa związanego z utratą niezależności na rzecz „wielkiego amerykańskiego brata”. Jako zabezpieczenie przed realizacją takiego scenariusza Hassell proponował państwom latynoskim „ponowne podjęcie dziś przerwanych życiowo istotnych powiązań gospodarczych z Europą, przede wszystkim zaś z Niemcami”¹⁰¹. Cytowana wypo-

ford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów*, Warszawa 1984, s. 257 i n.

⁹⁸ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 49.

⁹⁹ Warto zauważyć, że stanowisko Hassella było zbieżne z dążeniami i działaniami Madrytu, czego wyrazem było np. powołanie w listopadzie 1940 r. przez Franco Rady do Spraw Hiszpańskości, instytucji mającej poszerzać wpływy hiszpańskie w krajach Ameryki Łacińskiej i przeciwdziałać amerykańskości tego obszaru. Również reżim nazistowski podejmował usilne starania o przeciągnięcie państw tego regionu, szczególnie Argentyny, Urugwaju i Paragwaju do obozu państw osi. Por. A. Bachoud, *op. cit.*, s. 224.

¹⁰⁰ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 49.

¹⁰¹ *Ibidem*.

wiedź byłego dyplomaty wskazywała jednoznacznie na to, że wcześniejsze jego sugestie o potrzebie unikania „przypierania strażników doktryny Monroego do muru” wynikały raczej z taktycznego podejścia do zagadnienia niżli ze strategicznego ujęcia celu przyszłych stosunków transatlantyckich. Jak się przy tym wydało, postawa Hassella wynikała przede wszystkim z wyjątkowo niskiej oceny potencjału ekonomicznego obu państw transpirenejskich, co osobiście w przypadku zniszczonej wojną domową Hiszpanii miało swoje głębokie uzasadnienie¹⁰². Zrozumiałe stawało się też wtedy ograniczenie argumentacji na rzecz objęcia Hiszpanii i Portugalii nowym europejskim porządkiem ekonomiczno-politycznym do kwestii kultury i geopolityki. Hassell niedwuznacznie sugerował zatem, że wyraźna słabość gospodarcza i militarna obu wymienionych państw eliminowała je z aktywnego uczestnictwa w powojennych rozgrywkach wielkich mocarstw, gdyż te prowadzone będą przede wszystkim na polu gospodarki. W podtekście Hassell zawarł również skierowaną do państw latynoamerykańskich przestrożę, iż nowy ład międzynarodowy nie pozwoli im na swobodne i niezależne egzystowanie, wymuszając na nich opowiadzenie się bądź to po stronie Anglosasów, bądź Europy. Na kanwie opisu przyszłych relacji pomiędzy państwami iberyjskimi a ich dawnymi koloniami Hassell ujawnił zatem, najprawdopodobniej mimowolnie, znamienne dla środowisk narodokonserwatywnych specyfikę interpretowania doktryny Monroego w duchu nauk Tomasza Hobbesa i Carla Schmitta.

Hassellowska idea powołania do życia „wielkiej Europy” nie ograniczała się tylko do postulatu przyłączenia do niej Półwyspu Pirenejskiego. Kreśląc fizyczne *limes* nowego europejskiego ładu, Hassell wykroczył daleko poza geograficzne granice Starego Kontynentu, postulując rozważenie możliwości objęcia nim także obszaru północnej Afryki i Turcji. Co zrozumiałe, uzasadniając swoją propozycję, były dyplomata nie powoływał się już, jak to uczynił w przypadku Hiszpanii i Portugalii, na wspólne dziedzictwo cywilizacji chrześcijańskiej. Na pierwsze miejsce w argumentacji wysunięte zostały w tym przypadku przesłanki geopolityczne i ekonomiczne, uzupełniane uwagami natury historycznej. Należy jednak w tym miejscu wskazać, iż o ile w przypadku państw pirenejskich koncepcja Hassella przewidywała ich pełne i równoprawne uczestnictwo jako samodzielnych podmiotów w nowym ładzie europejskim, o tyle obszary północnej Afryki, z wyjątkiem Egiptu, podporządkowane zostałyby Europie jako tereny kolonialne.

Dla Hassella było sprawą bezdyskusyjną, że pod względem geograficznym nie można rozpatrywać przynależności północnej Afryki do Europy. Niemniej – jak podkreślił – zagadnienie o istotnym znaczeniu stanowiła kwestia „potrzeby i możliwości” ustanowienia ścisłych powiązań między obu obszarami. Odwołując się do czasów świetności Greków i Rzymian, Hassell wskazywał, iż Europa przez długi czas czerpała liczne korzyści z faktu, iż Morze Śródziemne stanowiło akwen wewnętrzny rozwijającej się cywilizacji. Jak zaznaczył, dopiero przybycie na te obszary zislamizowanych Arabów oraz powstanie tam Imperium

¹⁰² Por. A. Bachoud, *op. cit.*, s. 222.

Osmąskiego doprowadziło do odseparowania Europy od południowych i wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego. Przecież – w opinii byłego dyplomaty – Europejczycy nie zapomnieli starożytnego dziedzictwa, a historia stała się wkrótce pasmem starań o odzyskanie ziem utraconych na rzecz wyznawców Allacha¹⁰³. Nie wdając się w szczegółowe relacjonowanie rozważań Hassella o problemach, jakie narosły w związku z powrotem państw europejskich do północnej Afryki, oraz fluktuacji motywów leżących u podstaw ich działań, należy zauważyć, że w konkluzji były dyplomata skonkretyzował dwie – w jego przeświadczeniu – najważniejsze kwestie, jakie stałyby przed Europejczykami w związku z potrzebą uregulowania ich pozycji w basenie śródziemnomorskim: „z jednej strony likwidacja wszystkich nieeuropejskich mocarstw w północnej Afryce, z drugiej zaś ruchy narodowowyzwoleńcze tamtejszych narodów”¹⁰⁴. Jak zauważył przy tym, podstawowym czynnikiem popychającym w czasach mu współczesnych „cztery wielkie europejskie narody” (tj. Francuzów, Włochów, Hiszpanów i Brytyjczyków) do panowania nad północną Afryką było „dążenie do decydowania o tamtejszych wielkich, komplementarnych wobec Europy gospodarczych możliwościach w dziedzinie rolnictwa i górnictwa”¹⁰⁵. Na marginesie cytowanej wypowiedzi byłego dyplomaty można zauważyć, że zarówno w niej, jak i w wielu innych podobnych stwierdzeniach *implicite* zawarte było przekonanie o dużym znaczeniu dla pomyślności ekonomicznej nowego ładu europejskiego zdolności uzupełniania się statuujących go gospodarek. Należy jednak zaznaczyć, że Hassell nigdy nie przeprowadził analizy ekonomicznej, która opisywałaby zależności pomiędzy tempem rozwoju hipotetycznej wielopaństwowej wspólnoty gospodarczej a występowaniem bądź brakiem na jej terytorium określonych surowców naturalnych lub typów upraw. Jak się wydaje, pomimo możliwości zapoznania się z nowoczesną myślą ekonomiczną, chociażby za pośrednictwem pastora Dietricha Bonhoeffera z kształtującym się we Fryburgu Bryzgowijskim ordoliberalizmem, Hassell pozostał wierny merkantylistycznemu paradygmatowi ekonomicznemu. Najprawdopodobniej dużą rolę w ukształtowaniu się poglądu byłego dyplomaty na gospodarkę odegrała niemiecka doktryna Gospodarki Wielkiego Obszaru, która w większości swych wersji podnosiła ideę komplementarności do rangi warunku *sine qua non* efektywnego rozwoju zintegrowanych, ponadnarodowych struktur gospodarczych. Jednocześnie doktryna ta w nurcie, którego protoplastą był Fichte, postulowała, aby wielki obszar gospodarczy rozrastał się do rozmiarów zapewniających mu osiągnięcie możliwie pełnej autarkii¹⁰⁶. Wpraw-

¹⁰³ Hassell powrót Europy na wybrzeże Morza Śródziemnego ujmował w szerszym kontekście, a zatem nie tylko jako dzieje kolonizacji północnej Afryki zapoczątkowane zdobyciami Karola X w Algierii, ale także jako rekonkwistę iberyjską czy wyparcie Turków z Półwyspu Bałkańskiego.

¹⁰⁴ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 55.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ Por. J. Chodorowski, *Niemiecka doktryna Gospodarki Wielkiego Obszaru (Großraumwirtschaft) 1800–1945*, Wrocław 1972, s. 18–27.

dzie Hassell nie postulował wprost powołania zamkniętego państwa handlowego, a jego wizja „wielkiej Europy” po wielokroć przekraczała geograficzne granice fichtiańskiego wielkiego obszaru, to jednak uwagi, jakie poczynił w związku koncepcją nowego ładu międzynarodowego, wyraźnie wykazywały zależność od tradycji polityczno-ekonomicznej wyrosłej z nauk Fichtego¹⁰⁷. Także podczas uzasadniania konieczności utrzymania bardzo ścisłych związków pomiędzy Europą a krajami Maghrebu i Egiptem ujawnił się wpływ doktryny Gospodarki Wielkiego Obszaru na wyobrażenia ekonomiczne Hassella. Można odnaleźć je chociażby w argumentacji na rzecz europejskiej penetracji w północnej Afryce, głoszącej, iż znajdują się tam, „po części czekające również dziś na eksploatację, [...] liczne, dla Europy nad wyraz ważne bogactwa naturalne”, których „na kontynencie brak lub występują w niewystarczającej ilości”. Innym przykładem tego sposobu argumentowania było wskazanie na „całą rzeszę płodów rolnych, które w europejskim klimacie wcale lub jedynie sporadycznie można uprawiać”¹⁰⁸. Banalność i ogólnikowość wyводу Hassella w zakresie ekonomicznych przyczyn podporządkowania Afryki Północnej Europie szła w parze z powierzchownością analizy geopolitycznych podstaw tego projektu. Były dyplomata ograniczył się bowiem do konstatacji o nieodzowności wzięcia pod uwagę „geograficzno-militarnego punktu widzenia” Hiszpanii, Francji i Włoch, usprawiedliwiającego przejęcie przez te państwa kontroli nad odpowiednimi odcinkami południowego wybrzeża Morza Śródziemnego. Ponadto dominacja na obszarze Maghrebu i Egiptu była w mniemaniu byłego dyplomaty konieczna ze względów komunikacyjnych, a w szczególności z uwagi na możliwość swobodnego kontaktu Włoch i Francji z ich posiadłościami nad Zatoką Gwinejską i nad Morzem Czerwonym.

Hassell przyjmował, że wyżej wymienione czynniki można było określić z punktu widzenia krajów kontynentalnej Europy jako składniki „naturalnego dążenia”. Odmienne sprawa miała się natomiast – w jego opinii – w przypadku Wielkiej Brytanii. Państwo to co prawda również mogło szukać w północnej

¹⁰⁷ Godny odnotowania jest zauważalny paralelizm poglądów Hassella na nowy ład europejski i projektu utworzenia wielkiego europejskiego obszaru gospodarczego, przedstawionego przez publicystę i polityka doby wilhelmińskiej Paula Dehna. Podobnie jak później Hassell, także Dehn podkreślał, iż nowy porządek europejski winien obejmować cały kontynent z wyłączeniem Wielkiej Brytanii i Rosji, która pozbawiona zostałaby przy tym obszarów nadbałtyckich. U podstaw wielkiego obszaru miały leżeć dwie rzeczy: komplementarność oraz wypływający z niej dobrobyt. Nowa wspólnota według pomysłu Dehna byłaby zasadniczo samowystarczalna. Duszą i sercem całego systemu byłby zaś – jak twierdził ten XIX-wieczny publicysta – Kernland, czyli znajdującej się w centrum kontynentu Niemcy. Według J. Chodorowskiego „wizja szczęśliwej i bezpiecznej przyszłości, którą kreślił Dehn, przedstawia Niemcy w roli dobrośliwego i wyrozumiałego opiekuna państw członkowskich. Uaktywnienie się Niemiec w polityce światowej nie będzie polegać na prowadzeniu polityki mocarstwowej w skali światowej ani na powiększeniu ich terytorium w Europie, lecz na przyjęciu wodzostwa nad państwami środkowoeuropejskimi. Zapewni ono średnim i małym państwom samodzielność polityczną i rozkwit gospodarczy”. *Ibidem*, s. 100.

¹⁰⁸ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 55.

Afryce gospodarczego uzupełnienia własnych niedostatków, przecież nie to stanowiło główny motyw działań Zjednoczonego Królestwa w tym rejonie. W przekonaniu bowiem Hassella podstawowy interes Anglosasów w obrębie śródziemnomorskiego akwenu związany miał być rzekomo z utrzymaniem komunikacji transoceanicznej, co przejawiało się w traktowaniu „Morza Śródziemnego jako drogi”, a „Kanału Sueskiego jako bramy”. Stąd też jego zdaniem brało się dążenie Brytyjczyków do utrzymania Egiptu pod własną kuratelą. Hassell zdecydowanie odrzucał możliwość dalszego honorowania takiego podejścia do problemów rejonu śródziemnomorskiego Wielkiej Brytanii, uznając je za sprzeczne z interesem Europy kontynentalnej¹⁰⁹. Jak twierdził przy tym, „nowa Europa, która przez serce kontynentu winna zostać poprowadzona i uporządkowana, jest powołana, czy lepiej: zobowiązana do zatroszczenia się o całość (*Gesamtbestand*) kontynentalnoeuropejskich spraw, które w północnej Afryce za pośrednictwem Hiszpanii, Francji i Włoch zaistniały”, gdyż w jego opinii „interesy tych trzech narodów w tamtym miejscu są również interesami europejskimi”¹¹⁰. W konsekwencji Hassell uznał, że Włochy, Hiszpania oraz „nowa, swoją godzinę rozpoznająca Francja” staną się „europejskimi pionierami i zarządcami” w Afryce Północnej, wykonującymi swoje zadania w imieniu całej wspólnoty. Należy tu dodać, że stanowisko byłego dyplomaty zakładało ostateczną eliminację wpływów brytyjskich w tym rejonie, ponieważ – jak zastrzegł – nie mogłyby tam „istnieć jakiegokolwiek czynniki militarne”, które stanowiłyby potencjalne nawet zagrożenie dla europejskich interesów.

Wątek ten Hassell rozwinął, zastanawiając się nad zasadami statuującymi przysze „ściśle, gospodarcze” związki występujące między kontynentem europejskim a północną Afryką. Zauważył, że szczegółowe rozwiązania uzależnione były od nasilenia występowania ruchów narodowowyzwoleńczych na poszczególnych terytoriach rozciągających się od Morza Czerwonego po Atlantyk. Były dyplomata wskazał w tym kontekście na „osobliwą zbieżność”, polegającą na tym, iż najsilniejszy tego rodzaju ruch występował w Egipcie, czyli kraju znajdującym się wówczas pod panowaniem brytyjskim. Jak zaś wiemy z wcześniejszych wywodów Hassella, państwo to w jego mniemaniu miało „negować europejskie interesy”. Z pewną satysfakcją zatem wieścił rychły kres „angielskich dominujących wpływów” w Egipcie. Zarazem jednak rozsądnie odrzucał możliwość zastąpienia rządów brytyjskich władztwem europejskim. Zgodnie z jego deklaracją pomiędzy kontynentalną Europą a Egiptem „jako niezależnym partnerem” zaprowadzone zostałyby „ściśle gospodarcze związki”, które zabezpieczyłyby gospodarkę i komunikację przed ingerencją jakiegokolwiek zewnętrznego podmiotu. Trudno nie zauważyć, że za słownym oświadczeniem o samodzielności Egiptu kryła się, częściowo uzewnętrzniiona już na kanwie rozważań o stosunku do państw Ameryki Łacińskiej, realistyczna wizja świata jako pola gry wiel-

¹⁰⁹ Hassell dodał: „In noch weit höherem Grade gilt das von den Nordamerikanern”.

¹¹⁰ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 56.

kich, ponadnarodowych potęg, na którym nie ma miejsca na prawdziwą niezależność. Powojenna historia udowodniła ogólną trafność intuicji Hassella, zgodnej zresztą z powszechnym wśród przedstawicieli opozycji narodowokonserwatywnej przekonaniem. Inna sprawa, że potwierdzenie to nie przybrało kształtu, jakiego były dyplomata sobie zapewne życzył.

W mniemaniu Hassella przyszłe relacje Europy z Maghrebem układałyby się odmiennie niż miałyby to miejsce w przypadku Egiptu. *Differentia specifica* związana byłaby – jego zdaniem – z występowaniem wyraźnie słabszych aspiracji niepodległościowych wśród ludności zamieszkującej wzmiankowany obszar. Należało się zatem w jego opinii liczyć z koniecznością utrzymania w północnej Afryce stosunków kolonialnych, choć jak przewidywał – stopień podporządkowania mogłby być na poszczególnych terytoriach zróżnicowany. Godny odnotowania jest tu fakt, że Hassell nie uznawał systemu kolonialnego za pożądane i optymalne rozwiązanie dla północnej Afryki. Co więcej, kreśląc zasady stosunków międzynarodowych w basenie Morza Śródziemnego, były dyplomata niedwuznacznie opowiedział się za przyznaniem w dalszej perspektywie czasowej zamieszkującym tam społecznościom, głównie przeciw semickiego pochodzenia, statusu porównywalnego z zajmowanym przez narody europejskie. Jak pisał, „w obliczu tu szybciej, tam wolniej budzących się dążeń tubylczych ludów do samostanowienia (*Eigenrecht*) przypominamy sobie myśl przewodnią, którą postawiliśmy u podstaw »ładu« nowej Europy. Myśl ta osiąga swoje apogeum w tym, ażeby europejskie narody nabrały przekonania, iż ich interesy najlepiej byłyby chronione w ramach takiego nowego ładu oraz że ich wolność tylko w takim stopniu byłaby ograniczona, w jakim czyniłby to koniecznym wymagania współpracy”¹¹¹. Wprawdzie Hassell zastrzegł się, że „ten sposób myślenia” mogłby być zastosowany do rozwiązania „północnoafrykańskiego problemu” jedynie „z pewną dozą rezerwy” (*cum grano salis*), że można byłoby go wprowadzać w życie tylko „stopniowo i miejscowo”, niemniej cel został przez byłego dyplomatę wskazany. Stąd, pomimo wcześniejszej deklaracji o niestosowności przesądzania o przyszłości krajów Maghrebu¹¹², Hassell wysunął postulat, aby europejskie interesy w północnej Afryce chronione i prowadzone były w sposób, który „w żadnym momencie nie traciłby z oczu dążeń tubylczych narodów”. Jak wyjaśniał, chodziło tu o dwie podstawowe w jego mniemaniu sprawy, a mianowicie o przekonanie północnoafrykańskich społeczności, że ich pomyślność gospodarczą najlepiej zabezpieczyłaby ścisła współpraca z kontynentalną Europą, w dalszej zaś kolejności o tym, iż Europejczycy nie sprzeciwiają się ich „naturalnemu rozwojowi”. Należy przy tym zaznaczyć, że Hassell zdawał sobie sprawę z trudności, jakie pojawiłyby się w związku z koniecznością zmiany podejścia społeczeństw europejskich wobec krajów leżących na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego. W szczególno-

¹¹¹ *Ibidem*, s. 57–58.

¹¹² Hassell dosadnie stwierdził w tym kontekście: „Nichts wäre törichter und gefährlicher, als hier Entwicklung vorwegnehmen und überstürzen zu wollen”. *Ibidem*, s. 58.

ści były dyplomata obawiał się prób kontynuacji egoistycznej i ekskluzywistycznej eksploatacji tamtejszych kolonii przez dotychczasowe metropolie. W jego opinii niezbędne będzie uświadomienie sobie, że tak jak poszczególne narody Europy w ramach „nowego ładu” będą musiały się pogodzić z koniecznością współdziałania i ograniczenia sprzecznych z interesem wspólnoty egoistycznych aspiracji, tak też podobna współodpowiedzialność i współpraca okaże się niezbędna w zakresie kontroli nad północną Afryką¹¹³.

Przedstawiona przez Hassella koncepcja „wielkiej Europy” obejmowała poza północną Afryką jeszcze jeden obszar geograficznie pozaeuropejski – Turcję. Także w tym przypadku, starając się wykazać polityczną niezbędność zaangażowania Ankary w proces integracji europejskiej, Hassell musiał uporać się z koniecznością uzgodnienia leżącej u podstaw jego wizji „nowego ładu” koncepcji chrześcijańskiej wspólnoty cywilizacyjno-religijnej z postulatem zintegrowania jej z państwem, co prawda programowo świeckim, zakorzenionym jednak kulturowo w cywilizacji islamskiej. Jak zauważył, Turcy postrzegani byli w przeszłości przede wszystkim jako „wielcy niszczyciele i ciemnizyciele” oraz jako „pogańscy wrogowie chrześcijańsko-europejskiej kultury”, których należało zmusić do powrotu do ich azjatyckiej ojczyzny. Z drugiej strony w umysłowości tureckiej wykształcił się miał w jego opinii stereotyp, zgodnie z którym Turcy uznawali siebie za „wiodących eksponentów islamu” oraz obrońców Azji i religii Mahometa przed Europą i chrześcijanami. Te dwie niemożliwe do pogodzenia postawy – twierdził Hassell – straciły siłę oddziaływania wraz z przekształceniem się Turcji z monarchii utworzonej na bazie religii w świecką republikę narodową. Jednak nie tylko rozdzielenie islamu i państwa, ale także utrata przez Turcję posiadłości na Bałkanach, w północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie, jak też likwidacja greckiego osadnictwa w Azji Mniejszej stały się w mniemaniu byłego dyplomaty decydującymi przesłankami umożliwiającymi zainicjowanie procesu zbliżenia tego kraju do Europy. „Odkąd jej [Turcji] punkt ciężkości – pisał – znalazł się w Azji Mniejszej, zanikło przekonanie o nieprzezwycięzalnej sprzeczności pomiędzy turecko-muzułmańskim, azjatyckim imperializmem a wspólnotą europejską”¹¹⁴. Hassell z niechęcią zatem odniósł się do prób sztucz-

¹¹³ Warto zauważyć, że przedstawiona przez Hassella koncepcja zintegrowania Maghrebu i Egiptu z projektowaną wspólnotą europejską była znacznie odważniejsza od podejścia do tego zagadnienia współczesnych europejskich kręgów decydenckich. Wskazana różnica może frapować tym bardziej, jeśli się zważy na to, że hassellowski „nowy ład” oparty został na idei koherencji cywilizacyjno-religijnej oraz że głoszony był w państwie promującym i realizującym skrajnie rasistowską ideologię. Przypomnijmy, że elity, stale odrzucające dziś aplikacje np. Maroka o przystąpieniu do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (obecnie Unii Europejskiej), oficjalnie głoszą przeciwieź tezę o pluralizmie światopoglądowym, laickości, tolerancji oraz antynacjonalistycznej wielokulturowości jako fundamentach wspólnot europejskich. Próba wyjaśnienia zasygnalizowanego fenomenu wykraczałaby jednak poza ramy pracy, pozostawiamy zatem to zagadnienie bez rozstrzygnięcia. Por. *Europa...*, s. 24 i 43.

¹¹⁴ U. von Hassell, *Großeuropa...*, s. 60.

nego ożywienia dawnych konfliktów oraz do działań zmierzających do pogłębienia i utrwalenia słabości wewnętrznej tego państwa, podejmowanych jego zdaniem przez mocarstwa zachodnie w XX w. Nie dość, że odrodzenie sporu światopoglądowo-religijnego było – jak mniemał – ze względu na laicyzację Turcji, bezprzedmiotowe, to w dodatku także i sprzeczne z żywotnymi interesami Europy, ponieważ mogło doprowadzić do otwarcia drogi dla prawdziwych zagrożeń.

Decydującą rolę w procesie przybliżenia Turcji do Europy Hassell przypisywał reformom zainicjowanym przez Kemala Atatürka. To zasługą tego męża stanu – podkreślał – było przekształcenie swej ojczyzny w oparte na trwałych podstawach „prawdziwe państwo narodowe”. Były dyplomata z zadowoleniem konstatawał, że republikańska Turcja wyzbyła się swych „panislamskich i imperialistycznych celów”, o czym miało świadczyć prowadzenie przez nią polityki nastawionej na zawieranie sojuszy o charakterze nie agresywnym, lecz wyłącznie obronnym, i to ze wszystkimi sąsiadami¹¹⁵. Europejczycy popełniliby błąd – przestrzegał w związku z tym – gdyby nie wykorzystali zaszłych zmian i nie powiększyli obszaru objętego nowym ładem europejskim o terytorium Turcji. Co więcej Hassell powątpiewał, aby istniały jakieś „rozumne argumenty” przemawiające przeciwko takiemu rozszerzeniu. To nie tylko z powodu cieśnin morskich i bezpieczeństwa wojskowego – podkreślał – ale „przede wszystkim ze względów gospodarczych” i obopólnych korzyści ścisła współpraca między Europą i Turcją musi zostać zawiązana. „Właśnie na tej płaszczyźnie – pisał Hassell – jawi się Turcja, zarówno ze swoimi potrzebami, jak i swymi produktami, jako konieczne dopełnienie kontynentalnej Europy”¹¹⁶. Podobnie jak we wcześniej omówionych przypadkach były ambasador przekonywał o rzekomej wielkiej wartości dla Europy znajdujących się w Turcji bogactw naturalnych oraz pochodzących stamtąd płodów rolnych (w szczególności roślin przemysłowych). Z drugiej strony zapewniał, że przemysł przede wszystkim z Europy Środkowej mógłby okazać się bardzo pomocny przy odbudowie tureckiej gospodarki. Ponadto – przekonywał Hassell – „z politycznego punktu widzenia nie ulega wątpliwości, że Niemcy jako wiodąca potęga na kontynencie” będą mogły stać się gwarantem honorowania przez wspólnotę międzynarodową „prawidłowo rozumianych tureckich celów” narodowych. Takiej pewności zaś – zauważał – nie dawała Stambułowi współpraca ze Związkiem Radzieckim i Wielką Brytania, które to państwa przecież ograniczały i zagrażały tureckiej przestrzeni życiowej od wschodu i południowego wschodu. Mocarstwa te – przypominał też Hassell – nie pogodzą się nigdy z brakiem kontroli nad cieśninami czarnomorskimi, a tym samym będą sta-

¹¹⁵ W opinii Hassella „nur einmal ist die Türkei – nach Kemals Tode – in die Gefahr geraten, dieser nüchternen Politik untreu zu werden und sich auf Bahnen voll gefährlicher Möglichkeiten reißen zu lassen, als sie nämlich 1939, wohl in erster Linie aus Sorge von einem Wiedererwachen italienischer Ansprüche, den Pakt mit den Westmächten schloß. Nun, seitdem hat sich der Aspekt dieser Angelegenheit wieder wesentlich geändert!“. *Ibidem*, s. 62.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 64.

le dążyły do podporządkowania sobie Turcji. W konkluzji Hassell stwierdził, że zarówno dla Europy, jak i dla Turcji jedynym rozsądnym rozwiązaniem będzie zainicjowanie bliskiej współpracy, która w konsekwencji doprowadzi do stanu pozwalającego także Turkom powiedzieć o sobie: „Jesteśmy Europejczykami”¹¹⁷. Warto jednak zauważyć, że pomimo, zdawać by się mogło, jednoznaczności cytowanej deklaracji, Hassell nie przewidywał uczynienia z Turcji pełnoprawnego członka wspólnoty europejskiej, lecz optował za nawiązaniem ścisłego sojuszu między tym państwem a Europą. Relacje dwustronne, zbudowane na zasadzie partnerstwa i wzajemnego poszanowania, przypominałyby zatem stosunki, o których wspominał Hassell na kanwie powiązań wspólnoty europejskiej z Egiptem¹¹⁸. Jak się wydaje, postulat utrzymania specjalnych „równoprawnych” stosunków z obu państwami, zamiast np. propozycji, czy to bezpośredniego wchłonięcia ich przez strukturę nowego porządku europejskiego, czy też objęcia ich formą kolonialnej lub półkolonialnej kurateli, dowodził, iż Hassell, pomimo śmiałości wizji granic „wielkiej Europy”, pozostał na swym pierwotnym stanowisku identyfikującym Europę z określonym kręgiem kulturowym.

DIE NEUE INTERNATIONALE ORDNUNG
IN DER POLITISCHEN IDEE VON
ULRICH VON HASSELL

Zusammenfassung

Im Rahmen der Untersuchungen der politischen Idee der nationalkonservativen Opposition im Dritten Reich stellt der Autor die von dem Diplomaten Ulrich von Hassell vorgetragene Konzeption über Prinzipien zur Einführung einer friedlichen europäischen Ordnung vor. Der Autor stellt die These, dass der von Hassell vorgestellte Vorschlag aus der Überzeugung über das Bestehen einer gegenüber Politik und Ökonomie primären kulturellen Gemeinschaft der europäischen Völker entstanden ist, deren grundsätzliche Determinante das Christentum ist. Die Berufung auf das Christentum erlaubte Hassell sowohl eine kritische Einstellung zu den seitens der Nazis vorgestellten rassistischen Vorschlägen einer Neugestaltung der internationalen Verhältnisse, wie auch eine Unterscheidung Russlands und der Sowjetunion in der Diskussion über die Ostpolitik, was ihm die Formulierung der Prinzipien einer unterschiedlichen Behandlung der Russen und des Bolschewismus ermöglichte. Die Überzeugung über das Bestehen einer europäischen religiös-kulturellen Gemeinschaft führte Hassell zur Unterbreitung des Postulates einer ökonomisch-politischen Integration der Völker der ehemaligen Karolinger-, Ottonen- und Hohenstaufen-Imperien unter der Anführung Deutschlands. In den Integrationsprozess sollte unmittelbar auch Skandinavien und der Balkan einbezogen werden, außerhalb dagegen sollte Großbritannien bleiben. Im Aufsatz wurde auch das Projekt Hassells der Schaffung eines „Großeuropa“ behandelt. Dieser Vorschlag sah die unmittelbare Integration Spaniens und Portugals mit Europa vor, sowie die Unterordnung Nordafrikas und der Türkei. Bei der Türkei und Ägypten war die Möglichkeit einer Partnerschaft

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 65.

¹¹⁸ Por. G. Schöllgen, *op. cit.*, s. 147.

vorgesehen. Neben der Unterstreichung der Bedeutung der „Großeuropa“-Konzeption weist der Autor abschließend auf die bei Hassell fehlende Erläuterung der Verfassungsprinzipien, die die neue europäische Ordnung bestimmen sollte, sowie die Oberflächlichkeit, besonders im ökonomischen Aspekt, der Argumentation für diese Ordnung.